

**Ukraina broni Europy.  
Szczyt Trójmorza w Wilnie  
o bezpieczeństwie  
i Ukrainie**

**30. rocznica podpisania Traktatu** o przyjaznych  
stosunkach i dobrosąsiedzkiej współpracy **s.12**



**MAGAZYN**

**s.18**

**GAZETA  
POLSKA  
NA LITWIE  
CENA 1 EURO**

Nr 15 (44)  
20-26/04/2024  
www.kurierwileński.lt

# KURIER WILEŃSKI



**Bieg Tropem  
Wilczym  
w Wilnie**  
s.4



# MÓJ RODOWÓD na starych fotografiach

„Kurier Wileński” zaprasza Czytelników do dzielenia się wspomnieniami zawartymi w starych fotografiach. W pierwszej części cyklu o swoim przedwojennym rodowodzie opowiada Krystyna Adamowicz.

**NA ZDJĘCIU:** Liczna rodzina Roszczewskich na weselu najmłodszej z rodzeństwa.

FOT. Z ARCHIWUM RODZINNYCH (D. ADAMOWICZ, WIKIPEDIA, MARIAN PALUSZKIEWICZ)

TEATR DRAMATYCZNY im. Jerzego Szaniawskiego w Płocku

Schulek organizacyjny Instytutu Wychowania Dramatycznego

# Aleksander Fredro DAMY i HUZARY

Reżyseria: Karolina Szarek  
Scenariusz i adaptacja: Karolina Szarek  
Obsada: Jola Brzezina  
Walter: Janusz Gajda, Władysław Kowalski  
Antoni: Marcin Kuciński, Marek  
Kozłowski, Michał Wójcik  
Zdzisław: Marcin Kuciński, Władysław Kowalski  
Kamila: Karolina Szarek, Władysław Kowalski  
Anna: Karolina Szarek, Władysław Kowalski



# TEATR DRAMATYCZNY

IM. JERZEGO SZANIAWSKIEGO

## W PŁOCKU

DOM KULTURY POLSKIEJ W WILNIE

### 25 KWIETNIA 2024

### GODZ. 18:30

BILETY: [KAKAVA.LT](http://KAKAVA.LT)

# TEATR DRAMATYCZNY

IM. JERZEGO SZANIAWSKIEGO

## W PŁOCKU

DOM KULTURY POLSKIEJ W WILNIE

### 24 KWIETNIA 2024

### GODZ. 18:30

WSTĘP Z WEJŚCIÓWKAMI, WEJŚCIÓWKI DO OBIORU  
W DKP, POKÓJ 203 LUB NA RECEPCJI

Teatr Dramatyczny im. Jerzego Szaniawskiego w Płocku  
Scena Kameralna im. Janka Grotkiewicza

# Sekretarka

wy „Dziennik” zw. „Dobry” Eweliny Kowalczyk

scenariusz i reżyseria  
Barbary Mielan  
scenariusz  
i reżyseria  
Barbary Mielan, 2008  
scenariusz i reżyseria  
Eweliny Kowalczyk  
scenariusz i reżyseria  
Barbary Mielan  
scenariusz i reżyseria  
Barbary Mielan

wersja: 30 maja 2023  
P. 1000, Warszawa, 2023-2024



# Wstępniak



## Podzielmy się swoją historią

W tym wydaniu magazynowym „Kuriera Wileńskiego” rozpoczynamy naszą nową akcję: „Mój rodowód na starych fotografiach”. Chcemy tworzyć ją razem Wami, szanowni Czytelnicy. Inicjatorem akcji jest nasza była koleżanka redakcyjna, wieloletnia zastępczyni redaktora naczelnego „Kuriera Wileńskiego”, nestorka polskiego dziennikarstwa na Litwie, Krystyna Adamowicz. Pani Krystyna nie tylko zainicjowała nową rubrykę, lecz także przygotowała pierwszy materiał do niej. Materiał składający się ze zdjęć z jej rodzinnego albumu. Uważam, że jest to inicjatywa bardzo ważna i potrzebna dla naszej, polskiej społeczności. Musimy zrozumieć, że historia to nie tylko dzieje bardziej lub mniej wybitnych władców, polityków, działaczy, wojskowych, lecz także codzienne życie tych, których nieco lekceważąco nazywamy zwykłymi ludźmi. Byli naszymi przodkami i również tę historię tworzyli. „To historia: twoja, moja, naszych Rodziców, Dziadków, Pradziadków. Spróbujmy tę historię ożywić, spróbujmy nadać wagę tym ludziom, którzy byli przed nami, a tamtemu pokoleniu nadać zaszczytne miano wilnianin z międzywojnia” – apeluje w artykule inauguracyjnym Krystyna Adamowicz. Właśnie fotografia utrwała i utrwałała chwile naszego życia i życia naszych przodków. W Wilnie trwa to już od 180 lat.

Fotografia utrwała i utrwałała chwile naszego życia i życia naszych przodków. W Wilnie trwa to już od 180 lat. Pierwsze studio fotograficzne w naszym mieście pojawiło się w 1845 r. Stare zdjęcia są naszym prawdziwym skarbem. „Kurier Wileński” proponuje więc państwu podzielić się nim z Czytelnikami. Apelujemy o przesyłanie do redakcji zdjęć z waszych rodzinnych albumów. Fotografie powinny pochodzić z okresu międzywojnia aż do początku wojny. Zdjęcia prosimy nadsyłać pocztą elektroniczną (redaktor@kurierwilenski.lt) lub ewentualnie dostarczyć do siedziby redakcji (ul. Birbynią 4a). Czekamy!

Robert Mickiewicz

### „KURIER WILEŃSKI” – WYDANIE MAGAZYNOWE

Redaktor naczelny: Robert Mickiewicz. Zastępca redaktora naczelnego: Brygita Łapszewicz. Redaktor prowadzący: Rajmund Klonowski. Sekretarz redakcji: Ilona Lewandowska. Zastępca sekretarza redakcji: Piotr Łukasik. Dziennikarze: Honorata Adamowicz, Aleksander Borowik, Justyna Giedrojć, Brenda Mazur, Anna Pieszko, Antoni Radzenko. Stali współpracownicy: Tomasz Balbus (IPN), Grzegorz Górny, Piotr Hlebowicz, Elżbieta Monkiewicz, Tomasz Otocki, Anna Pawłowicz-Janczyś, Tomasz Snarski, Jarosław Tomczyk, ks. Jarosław Wąsowicz. Fotoreporterzy: Marian Paluszkiewicz, Tomasz Jędrzejowski. Skład i tkanie: Mariusz Trolński, Krzysztof Lach-Kubica, Halina Taukin. Fotoedycja: Paweł Sulej. Dział promocji: Andrzej Podworski – prenumerata (kolport@kurierwilenski.lt), Jolanta Balkiewicz – reklama (tel. 260 84 44, reklama@kurierwilenski.lt). Wydawca: VSI „Kurier Wileński”, Birbynią g. 4A, LT-012121 Wilno. Druk: Wojskowe Zakłady Kartograficzne, ul. Fort Wola 22, 01-258 Warszawa. Nakład: 2500 egz.

Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo do skracania i adiacji tekstów. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń. Opinie Czytelników zawarte w ich listach nie zawsze są zbierane z opinii redakcji.



Projekt jest finansowany ze środków Kancelarii Prezesa Rady Ministrów RP w ramach konkursu „Polonia i Polacy za Granicą 2023/2024”. Publikacje wyrażają jedynie poglądy autorów i nie mogą być utożsamiane z oficjalnym stanowiskiem Kancelarii Prezesa Rady Ministrów RP ani Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie” im. Jana Olszewskiego.

# Spis treści

## 8 Z NASZYCH STRON

### Mój rodowód na starych fotografiach

Stare rodzinne fotografie. Leżą w sfatygowanych albumach, częstokroć pokryte patyną czasu. Wiele przeżyły te zdjęcia razem ze swymi właścicielami...

## 12 WYWIAD NUMERU

### Traktat 30 lat później

Rozmowa z dr Barbarą Jundo-Kaliszewską poświęcona 30. rocznicy podpisania polsko-litewskiego Traktatu o przyjaznych stosunkach i dobrosąsiedzkiej współpracy.

## 16 NASZ REGION

### Szczyt Trójmorza w Wilnie

Wojna na Ukrainie i kwestie bezpieczeństwa były głównymi motywami dziewiątego już szczytu grupy 13 państw należących do Unii Europejskiej.

## 24 WYCHOWANIE

### Wspieranie dziecka w okresie dojrzewania

Dojrzewanie jest ważnym etapem w życiu każdego człowieka, charakteryzującym się szybkimi i złożonymi zmianami zarówno fizycznymi, jak i emocjonalnymi.

## 26 KUCHNIA

### Co na śniadanie?

Często słyszymy skrajne opinie co do roli śniadania jako posiłku – jedni mówią, że jest najważniejsze, inni w ogóle nie przywiązują do niego uwagi.

## 28 KULTURA

### Śpiewam, odkąd pamiętam

Mówi Bożena Sokolińska-Krasitowa, wileńska piosenkarka, uczestniczka wielu projektów muzycznych. Prywatnie szczęśliwa żona i mama dwóch córek.

## 30 KSIĄŻKA

### Wielka historia na tle ludzkich losów

Powieści Joanny Jax chwytają za serce i przysparzają ich autorce coraz więcej czytelników, o czym też można było się przekonać na spotkaniu autorskim w DKP.

## 38 PODRÓŻE

### Polska czeka na gości

U progu sezonu letnich podróży złożyliśmy wizytę w Polskiej Organizacji Turystycznej. Ta instytucja stara się przekonywać, że Polska to kraj bezpieczny.





ZDJĘCIA MARIAN PALUSZKIEWICZ

# CYWILE Z WOJSKIEM, WOJSKO Z LUDNOŚCIĄ CYWILNĄ

## – przestanie Biegu „Tropem Wilczym” 2024



**14** kwietnia w Wilnie odbył się Bieg Pamięci Żołnierzy Wyklętych „Tropem Wilczym”. Pobity został kolejny rekord – w 10. edycję wydarzenia włączyło się aż 1002 biegaczy. Przedsięwzięcie było wspierane przez Wojsko Litewskie, które zapewniło atrakcje dla widzów. Wraz z uczestnikami na symboliczny dystans 1963 m (nawiązanie do roku stracenia ostatniego Żołnierza Wyklętego, „Lalusia”) ruszyła także ekipa Ambasady RP w Wilnie z Konstantym Radziwiłłem na czele.

– Żołnierze Wyklęci nie są dla Wileńszczyzny tematem obcym z kilku powodów. Także u nas, po przetoczeniu się frontu II wojny światowej, istniało antysowieckie podziemie zbrojne, które walczyło przeciwko tym mordom i grabieżom, które przyniosła rosyjska armia. Co więcej, właśnie z Wileńszczyzny pochodziła duża część liderów polskiego ruchu zbrojnego, m.in. Rajs, Pilecki. Wielu innych liderów miało w swoich życiorysach epizody wileńskie, co też jest ważne. Tu możemy wymienić cho-

ciażby gen. Augusta Fieldorfa „Nila” czy dowodzącego antysowiecką partyzantką Józefa Kozłowskiego „Lasa” – powiedział „Kurierowi Wileńskiemu” koordynator wydarzenia na Litwie Rajmund Klonowski.

– Wojsko Litewskie jest partnerem biegu. Cieszymy się, że z roku na rok zakres dostarczanych atrakcji staje się coraz szerszy. To jest jeden z elementów formuły Żołnierzy Wyklętych, które chcemy powtarzać – to, że bezpieczeństwo obywateli buduje się właśnie na współpracy ludności cywilnej ze swoim wojskiem. Tak jak oparcie w ludności cywilnej miała Armia Krajowa, tak chcemy, aby i teraz wojsko mogło liczyć na ludność cywilną, a ludność cywilna na wojsko – zaznaczył Klonowski.

Tegoroczne Biegi Pamięci Żołnierzy Wyklętych „Tropem Wilczym” są wydarzeniami organizowanymi lokalnie w całej Polsce, a także na Litwie, w Austrii, Wielkiej Brytanii i USA. Ich głównym koordynatorem jest Fundacja „Wolność i Demokracja” z Warszawy.



## Krok do przodu

Antoni Radczenko

Kadencja obecnego Sejmu Republiki Litewskiej powoli zmierza ku końcowi. Za kilka miesięcy będziemy mieli wybory i (raczej) staniemy się świadkami uformowania nowej koalicji rządzącej. Za wcześniej – tym bardziej że przed sejmowymi czekają nas wybory prezydenta i do Parlamentu Europejskiego – na podsumowanie. Z pewnością było jednak... różnie. Notoryczne kłótnie w ostatnim czasie pomiędzy koalicjantami nie dodają powagi ani rządowi, ani samej większości rządzącej. Ministerstwo Sprawiedliwości w ubiegłym tygodniu przedstawiło do konsultacji społecznych projekt Ustawy o mniejszościach narodowych. Spór o kształt lub zasadność tworzenia nowej ustawy trwał kilkanaście lat. Obowiązujące poprzednie wygłosiło w 2010 r. Projekt m.in. odróżnia mniejszość narodową od wspólnoty narodowej. Poza tym nakłada na państwo obowiązek zapewnienia oświaty w języku mniejszości narodowej. Chodzi przede wszystkim o języki Unii

**Gdyby Ustawę o mniejszościach narodowych udało się przyjąć w tej kadencji, byłoby to zwycięstwo polskiej mniejszości.**

Europejskiej, a więc sprawa będzie dotyczyła przede wszystkim szkół polskich na Litwie. Są w tym projekcie zawarte także mniej sprecyzowane rzeczy, np. ustawa w tym kształcie nie reguluje kwestii używania języka mniejszości w przestrzeni publicznej. W Sejmie na pewno projekt zostanie uzupełniony. Nie wiemy, jaki będzie ostateczny kształt ustawy. Gdy jednak spojrzymy na teraźniejszą sytuację geopolityczną, w której Polska pozostaje bardzo ważnym aktorem na rzecz litewskiego bezpieczeństwa, to nie wydaje się, że litewscy politycy będą chcieli zainicjować nowy konflikt z Warszawą. Gdyby nową Ustawę o mniejszościach narodowych udało się przyjąć jeszcze w tej kadencji, to z pewnością można by to uznać za zwycięstwo polskiej mniejszości na Litwie. Warto pamiętać, że wcześniej Sejm zezwolił na oryginalną pisownię imion i nazwisk w oficjalnych dokumentach poprzez dopuszczenie używania trzech znaków diakrytycznych – „w”, „x” i „q” – nieistniejących w litewskim alfabecie. Poza tym można używać dwuznaków oraz charakterystycznych dla polskiego alfabetu liter, jak „ą” i „ę”. Nadal nie można używać „ć”, „ł” czy „ó”. Padały głosy, że rozwiązanie zaproponowane przez litewski parlament jest połowiczne. Niektórzy nawet zarzucali, że faktycznie nic nie zmieniło. O ile z połowicznością można się zgodzić, o tyle z brakiem zmiany nie. To był niewątpliwie krok do przodu. Widzimy, że problemy polskiej mniejszości, o których mówiono przez dziesięciolecia, powoli zaczynają być rozwiązywane. KW



## Patronka Trójmorza

Rajmund Klonowski

Nasza część świata rzadko miała okazję odgrywania roli decydującej o kształcie dziejów; często zaś była terenem cudzych bitew i rozgrywania obcych interesów. Obecnie jedną z prób odmienienia tego stanu rzeczy jest Inicjatywa Trójmorza, która ma pośród swoich celów także ten, by region łączył infrastrukturalnie i gospodarczo. Nie jest to pomysł nowy. W wieku XIV nasz połacie Europy był terenem łupionym przez zakon krzyżacki, którego odnoga malborska zaczęła się stawać czymś w rodzaju ekspozytury międzynarodowej błękitnokrwistej bandyterki, tłumaczącej u siebie w krajach, że przecież niewolenie „pogan” to nie grzech. I ta łupieżcza działalność trwałaby zapewne w najlepsze, gdyby nie zdarzenie, którego nie mógł przewidzieć nikt: ślub Jadwigi Andegaweńskiej w wielkim księciem litewskim Jagiełłą. Jadwiga była wówczas najlepszą partią w cywilizowanym świecie, stąd zerwanie zaręczyn z Wil-

**Choć życie Jadwigi było krótkie, jej decyzja zaważyła na naszej historii w sposób, którego nie sposób przecenić.**

helmem Habsburgiem (Habsburgiem!) na rzecz pogańskiego księcia postrzeżane było przez wielu jako megalomania, mimo iż pod względem powierzchni ówczesna Litwa była jednym z największych państw Europy. Jak głosi legenda, na decyzji Jadwigi zaważyło objawienie, jakiego doznała w katedrze na Wawelu – z krucyfiksu na ołtarzu przemówił do niej Chrystus, doradzając ślub z Jagiełłą Kiejstutowiczem. I chociaż życie Jadwigi było krótkie i ostatecznie bezpotomne, jej decyzja zaważyła na historii naszego regionu w sposób, którego nie sposób przecenić. Doprowadziła do chrztu Litwy, powstania w dalszej perspektywie Rzeczypospolitej Obojga Narodów i pierwszej nowoczesnej konstytucji w Europie. Jadwiga położyła podwaliny pod pokój i podmiotowość Europy Środkowej – i właśnie dlatego jest nie tylko apostołką Litwy, lecz także świętą patronką jedności Europy. Pamiętając więc o świętej patronce, której relikwie znajdują się w wileńskim kościele Najświętszej Marii Panny na Piaskach, nie wolno zapominać o jeszcze jednej rzeczy. Na decyzję Jadwigi, która odmieniła oblicze Europy i de facto doprowadziła do powstania Europy Środkowej jako regionu politycznego, wpłynęła nie ideologia ani kalkulacja, ale miłość do bliźniego i pokorna wiara w nieomyślność Bożego planu, który mógł się jej w tamtym czasie wydawać niezrozumiały, tak jak i dziś dla wielu niezrozumiała wydaje się być sensowność integracji Europy Środkowej. Niech uwierzą. KW



## Płatny posłaniec Putina

Grzegorz Górny

W Niemczech głośnym echem odbił się niedawny wyrok sądu w Hamburgu w sprawie, którą tamtejszemu dziennikowi „Bild” wytoczył były kanclerz tego kraju Gerhard Schröder. Pozwał on redakcję za krytyczne słowa, jakie w październiku 2020 r. na łamach tej gazety wygłosił pod jego adresem rosyjski opozycjonista Aleksiej Nawalny, zmarły niedawno w kolonii karnej na Syberii. Moskiewski dysydent powiedział wówczas: „Teraz Schröder jest posłańcem Putina, chroniącym morderców. Nie wiem, jakie ukryte płatności dostał od Putina. Są płatności oficjalne i nie mam wątpliwości, że są też płatności ukryte. To jest moja osobista opinia jako prawnika, który od kilku lat prowadzi śledztwo w sprawie Rosnieftu i Gazpromu. Nie mam dokumentu, w którym jest napisane czarno na białym: proszę, panie Schröder, to jest pańska teczką pełna pieniędzy. Nie mam jednak wątpliwości, że Schröder otrzymuje ukryte płatności”. Przypominamy, że wywołany do tablicy

**Nawalny: „Schröder jest posłańcem Putina chroniącym morderców. Nie wiem, jakie ukryte płatności dostał od Putina”.**

polityk był w latach 1998–2005 kanclerzem Republiki Federalnej Niemiec. W ostatnich tygodniach swego urzędowania podpisał z Rosją kontrakt na budowę gazociągu Nord Stream, biegnącego po dnie Bałtyku i omijającego Polskę, Ukrainę oraz kraje bałtyckie. Wkrótce po opuszczeniu urzędu został przewodniczącym rady nadzorczej spółki obsługującej wspomniany projekt gazowy. Od września 2017 do maja 2022 r. był też przewodniczącym rady nadzorczej Rosnieftu – państwowego koncernu rosyjskiego będącego potentatem w branży petrochemicznej. Dla nikogo nie są też tajemnicą jego przyjacielskie relacje z Władimirem Putinem. Były kanclerz stworzył również sieć swoich współpracowników, wśród których byli m.in. dzisiejszy prezydent RFN Frank-Walter Steinmeier i były szef MSZ Sigmar Gabriel, których nazywano potocznie Russlandversteher (rozumiejący Rosję). Po publikacji wywiadu z Nawalnym Schröder zdecydował się pozwać nie rosyjskiego opozycjonistę, lecz redakcję „Bilda”. Domagał się też, by zakazano „rozpowszechniania fałszywych oskarżeń” pod jego adresem. Sąd przyznał jednak rację dziennikowi, a politykowi nakazał pokrycie kosztów sądowych. Gazeta w swoim komentarzu napisała, że wyrok stanowi porażkę byłego kanclerza i zwycięstwo wolności prasy. „W Rosji, gdzie rządzi przyjaciel Schrödera, Putin i politycy mogą zakazać gazetem cytowania ich krytyków. Z wyroku sądu okręgowego w Hamburgu jasno wynika: w Niemczech nie jest to możliwe” – obwieścił triumfalnie „Bild”.

kw



## Wieczne Miasto i... Wilno

Tomasz Snarski

Według tradycji 21 kwietnia 753 r. p.n.e. powstał Rzym. W tym roku zatem przypada 2772. rocznica założenia Wiecznego Miasta. Święto, zwane Natale di Roma, zawsze jest hucznie obchodzone. Ale dlaczego o tym piszę w felietonie dla „Kuriera Wileńskiego”? Ponieważ kocham Wilno i zarazem bardzo lubię Rzym. A geograficzna odległość nie może być przeszkodą, by szukać tego, co łączy te wyjątkowe miasta. Toteż chciałbym podzielić się kilkoma wileńsko-rzymskimi obserwacjami. W końcu ten, kto kocha Wilno, odnajdzie je wszędzie. Zaczniemy od symboli. Wilk to Wilno, wilczyca to Rzym. I tu, i tu chodzi o legendę o założeniu miasta: w Wilnie to żelazny wilk ze snu Giedymina, zapowiadający powstanie potężnego i znanego na cały świat grodu; w Rzymie wilczyca kapitolina, która zaopiekowała się Romulem i Remusem, ocalała braci. Warto w tym kontekście przywołać początkowy fragment IV księgi „Pana Tadeusza”: „Z tego to miasta Wilna, jak z rzymskiej wilczy-

**W bazylice Santa Maria Maggiore znajduje się obraz Jezusa Miłosiernego. Jest to wierna kopia wileńskiego obrazu.**

cy, wyszedł Kiejstut i Olgierd, i Olgierdowicy”. Teraz o osobistych akcentach. W bazylice Santa Maria Maggiore, w bocznej kaplicy, znajduje się obraz Jezusa Miłosiernego. Jakże cieszy, że jest to wierna kopia właśnie wileńskiego obrazu. Z kolei w „polskim” kościele

pw. św. Stanisława Biskupa i Męczennika w Rzymie w bocznych ołtarzach umieszczone są dwa bliskie sercu wizerunki Maryi: Matki Bożej Częstochowskiej i Matki Bożej Ostrobramskiej. A zatem w kościele, który jest centrum duszpasterstwa polonijnego w Rzymie, znajduje się także obraz Panny Świętej, co w Ostrej świeci Bramie... Warto też wspomnieć, że Wilno zwane niekiedy bywało Rzymem Północy. A komu by tych myśli wyżej było za mało, to na koniec przytoczę fragment nieznanego szerzej listu Stanisława Rakowskiego do Andrzeja Trzebieckiego, pochodzącego z pierwszej połowy XVII w., który szczegółowo zbadała prof. Maria Barłowska z Uniwersytetu Śląskiego. Stanisław Rakowski herbu Trzywadar był kanonikiem płockim, m.in. sekretarzem króla Władysława IV Wazy. Rakowski tak m.in. pisał (w nawiasach podaję polskie tłumaczenie stosowanych przezeń wtrąceń łacińskich): „Tu się napatrzeć *beatae fumum et opes strepitumque Romae* (na szczęśliwego Rzymu dym, i bogactwo, i hałas), bo do niego Wilno bardzo podobne. (...) Na pozór Watykanu królewski jest pałac przy kościele [świętego] Kazimierza. (...) Wilia rzeka jak Tyber płynie, która *inter pronos trepidat cum gurgite clivos* (między pochyłymi zboczami pędzi, wirując)”.

kw

**T**o historia: twoja, moja, naszych Rodziców, Dziadków, Pradziadków. Spróbujmy tę historię ożywić, spróbujmy nadać wagę tym ludziom, którzy byli przed nami, a tamtemu pokoleniu nadać zaszczytne miano „wilnianin z międzywojnia”. Był to dla Wilna okres bardzo łaskawy. Do naszego odzyskanego miasta zostały skierowane z Korony najznakomitsze siły intelektualne, kulturalne, edukacyjne, stworzono sieć szkół dla Wileńszczyzny. Jesteśmy spadkobiercami tego bogactwa.

W internecie znajdujemy wiele pięknych zdjęć z różnych zakątków Wilna, z ogromną miłością do naszego miasta wykonane. Jednak na tych zdjęciach nie ma ludzi, a jeśli są, to bezimienni.

Jak im się żyło w tamtym okresie, może opowiedzieć stara fotografia. Można wyczytać z niej, jakie wówczas panowały nastroje, jakie ubrania się nosiło, na zdjęciach mogą też być ludzie, którzy przeszli szlak historii polskiej. Zastanówmy się nad tym. Zostawmy dla potomnych ślad dawnego Wilna.

*Szanowni Czytelnicy  
„Kurier Wileńskiego”!*

Rozpoczynamy cykl publikacji materiałów z rodzinnych archiwów pod tytułem: **Mój rodowód na starych fotografiach**.

Zapraszamy Was do odtwarzania tamtych wileńskich lat poprzez stare fotografie waszej rodziny wileńskiej. Poszukajcie w waszych domach zdjęcia rodzinne, opowiedzcie krótko o ludziach, którzy są na zdjęciach, oddajmy hołd ich pamięci. Fotografie powinny pochodzić z okresu międzywojnia aż do początku wojny. Można je nadać internetowo na adres mejlowy redaktora naczelnego Roberta Mickiewicza (redaktor@kurierwilenski.lt), ewentualnie dostarczyć do siedziby redakcji (ul. Birbynię 4A, Wilno). Liczymy na współpracę z Państwem.

Dziś zamieszczam pierwszy materiał do tej rubryki. Są to zdjęcia z mojego domu i domów moich krewnych. **KW**



## Mój rodowód na starych fotografiach

Stare rodzinne fotografie. Leżą w sfatygowanych albumach, częstokroć pokryte patyną czasu. Wiele przeżyły te zdjęcia razem ze swymi właścicielami: wojny, areszty, wywózki, wysiedlenie, nieraz były przechowywane na strychach czy piwnicach, bo znalezienie przez kagebistów zdjęcia chłopa z orzełkiem na furazerce groziło też więzieniem...



**Krystyna Adamowicz**



## Adamowiczowie i Roszczewscy

**T**ak się złożyło, że mój rodowód ma trzy źródła: rodziny Adamowiczów, rodziny Roszczewskich oraz Bazylego Kowalewicza, mego Ojczyma, który wychowywał i utrzymywał mnie od moich ośmiu lat.

Najstarszym zdjęciem w moich albumach jest zdjęcie ślubne moich rodziców, Zofii Roszczewskiej i Jana Adamowicza. W okresie międzywojennym prowadzili sklep z artykułami żywnościowymi. Ojciec zmarł wcześniej, w roku 1945, miałam wówczas siedem lat. Mama moja była bardzo lubiana przez znajomych, moich koleżanek szkolnych, z „Piątki” oczywiście, oraz z redakcji i zespołu „Wilia”. Była często zapraszana na swatkę na weselach rodziny, bo była bardzo hojna.

Ten wysoki młodzieniec w mundurze żołnierza Wojska Polskiego to Zenon Roszczewski, brat Mamy. Gdy mówiłam, że wujek był żołnierzem polskim, poprawiał mnie, że był ułanem wileńskim, a nie po prostu żołnierzem. Wyjechał do Polski, zamieszkał w Łodzi, ale stale przy różnych okazjach opowiadał, że był ułanem wileńskim. Mawiał, że ułanem jest się całe życie. Miał wiele fantazji.

Dziadek Antoni Roszczewski pracował w kancelarii adwokata jako tak zwany pisarz, miał bardzo ładny charakter pisma, więc odręcznie wypełniał dokumenty. Babcia z domu Iwawicz nie pracowała, po prostu rodziła dzieci. Urodziła dziecięcioro, wychowała jedenaścioro, bo Dziadek był wdowcem i miał też córkę. Zdjęcie drugie to ślub wujka Michała Adamowicza z wilnianką Wandą. W górnym rzędzie są dwie moje ciotki z mężami – Wiktoria potocznie Wicia i Maria. Obie miały to samo nazwisko – Kulnis, ponieważ wyszły za mąż za braci Kulnisów. Mąż Cioci Wici to Antoni, potocznie Tolek (na zdjęciu w mundurze Wojska Polskiego, był kapralem), natomiast imienia męża cioci Marysi nie pamiętam. Wiem tylko, że w pierwszych dniach wojny wyszedł z domu i zaginął. Poszukiwania nie przyniosły rezultatu. Wujek Tolek to nasz rodzinny bohater. To też bohater Polski.

Gdy rozpoczęła się wojna z bolszewikami, zaciągnął się do legionów. Był dzielnym żołnierzem, a pokłosem jego od-

wagi jest przyznanie mu Orderu Wojennego Virtuti Militari. W okresie międzywojennym służył w Wojsku Polskim i jednocześnie prowadził orkiestrę wojskową swojej jednostki. Trzecie zdjęcie przedstawia orkiestrę w pełnej gali, w centrum wujek Tolek a kolejne zdjęcie, to orkiestra na roboczo.

Wesoło się żyło. Moja Mama, Zofia, opowiadała, jak 15 maja, w dniu imienin Zofii, wczesnym rankiem pod oknami naszego domu zabrzmiały melodie polskiej piosenki. To orkiestra Wujka Tolka przyszła powinszować Zofii. Świętowanie rozpoczęło się bardzo wcześniej.

Piękny okres w życiu naszego Wilna zachowały zdjęcia obu siostrz Wici i Marysi podczas spacerów w Wilnie.



**TO JA**, urodzona w okresie międzywojnia.

Na innym zdjęciu trzy młode panie, również wilnianki, spacerujące po swym rodzinnym mieście. Starsi wilnianie szli do pracowni fotograficznej, by na pamiątkę zostawić ślad po sobie, jak to jest na zdjęciu moich rodziców z ich synkiem Władkiem. Zachowało się niestety zniszczone zdjęcie Pierwszej Komunii Władka. Wygląda na to, że było to w kościele św. Teresy. Był to rok 1937, Władek jest w drugim rzędzie pierwszy od lewej. Jeszcze bardzo wymownie wygląda zdjęcie kolejnego wesela Roszczewskich. W drugim rzędzie ci wysocy panowie to bracia Mamy. Niestety, po wojnie wyjechali do Polski albo do Brazylii. Mój stryjeczny brat Jarosław niemal co roku przyjeżdża z Brazylii do mnie. Razem



**ZDJĘCIE ŚLUBNE MOICH RODZICÓW.**  
W drugim rzędzie stoi mój wujek Zenon, ułan.



**MOI RODZICE Z WŁADKIEM**, synkiem Wujka Tolka.



**WESELE W RODZINIE ADAMOWICZÓW**, Michała i Wandy.



**DZIADKOWIE EWA I WINCENY** z córkami Wiktorią i Marią.



**ORKIESTRA WUJKA TOLKA** w strojach galowych...



**MOJE CIOCIE WIKTORIA** i Maria Adamowiczówny na spacerze w Wilnie.



**...I ORKIESTRA** podczas próby.



**PIERWSZA KOMUNIA** mojego brata Władysława (w drugim rzędzie pierwszy od lewej).



**TRZY MŁODE WILNIANKI** spacerujące po swoim rodzinnym mieście.

z żoną Bożenką, też Polką. Jarek jest chrzestnym synem mojej Mamy.

Wszystko się jednak skończyło. Rozpoczęła się wojna. Życie kobiet i dzieci przeniesiono do piwnicy, na szczęście dość dużej. Był to nasz schron. Miałam cztery lata, gdy bombardowano okolice Markuć, w tym nieopodal naszego domu. Celowano podobno w Żelazną Chatkę. Pamiętam, jak Mama wzięła mnie na ręce i biegła do pobliskiego lasu. Leżałyśmy pod jodłą. Mama przykrywała mnie swym ciałem, aż strzelanina się skończyła.

Wujek Tolek zaś i tym razem poszedł bronić swojej ojczyzny. Zaciągnął się do Armii Krajowej. Był również w tych walkach dzielnym żołnierzem o pseudonimie „Mściciel”. Jakiś czas stacjonował w Turgielach. Władek, który jest na prawie wszystkich rodzinnych zdjęciach jako mały chłopak, w czasie wojny miał lat 14, 15. Wyruszył i on do Turgiel, rowerem. Wujek się gniewał, bo był zbyt mały, by brać udział w wojnie, ale w końcu częściowo ustąpił i Władek był do jego drobnych poręczeń. Rower się przydał. Gdy wojna się skończyła, Władek potajemnie wyjechał do Polski. Wujek Tolek nie zdążył. Został aresztowany przez NKWD. Wyrokiem wojskowego trybunału został osądzony na 10 lat więzienia. To straszliwe dziesięciolecie zaliczył w całosci w okolicach Murzańska. Ciocia Wicia jako żona „wraga naroda” została wysiedlona do Kraju Krasnojarskiego; w opowiadaniach figuruje Workuta. Również w okropnych warunkach przeżyła tam 10 lat. Małżonkowie po zwolnieniu ich z obozów nie mieli prawa wjazdu do Wilna, a tylko od razu do Polski. Ciocia Wicia nie usłuchała i potajemnie Wilno i odwiedziła rodzinę. Tyle opowiadają moje rodzinne zdjęcia o Adamowiczach i Roszczewskich.

W moich albumach są też zdjęcia mego Ojczyma, Bazylego Kowalewicz, polonisty z „Piątki”, który w okresie międzywojnia pracował jako polonista, nauczyciel języka białoruskiego i historyk w szkołach średnich i gimnazjach Wilna.

O tym w następnych wspomnieniach ze starych fotografii. Dziękuję moim bratanicom, Elżbiecie Adamowicz Kielis z Kiel i Wiolecie Adamowicz z Bydgoszczy, za udostępnienie zdjęć z ich albumów rodzinnych.

FOT. Z ARCHIWUM RODZINNYCH

Krystyna Adamowicz



**NA ZDJĘCIU:** wizyta prezydenta RP Lecha Wałęsy na Litwie w dniach 26 i 27 kwietnia 1994 r. Podczas wizyty prezydent Wałęsa i prezydent Republiki Litewskiej Algirdas Brazauskas podpisali Traktat o przyjaznych stosunkach i dobrosąsiedzkiej współpracy. / FOT. MACIEJ BELINA BRZOSZOWSKI/PAP

# Traktat o przyjaźni między Litwą a Polską. 30 lat później

Uregulowanie praw mniejszości polskiej na Litwie jest kluczowe dla bezpieczeństwa regionu – mówi w rozmowie poświęconej 30. rocznicy podpisania polsko-litewskiego Traktatu o przyjaznych stosunkach i dobrosąsiedzkiej współpracy dr Barbara Jundo-Kaliszewska, historyczka i politolożka z Uniwersytetu Łódzkiego. Rozmawiamy tuż po zakończeniu szczytu Inicjatywy Trójmorza (3SI) w Wilnie, na którym rozmówczyni „Kuriera Wileńskiego” była współorganizatorką pierwszej w historii interdyscyplinarnej konferencji naukowej odbywającej się w ramach agendy tego wydarzenia.



Rozmawiała  
**Anna Pieszko**

**Podpisany 26 kwietnia 1994 r., podczas spotkania w Wilnie prezydentów obu państw, Lecha Wałęsy i Algirdasa Brazauskasa, traktat zawarty przed 30 laty między Polską a Litwą miał w tytule: „o przyjaznych stosunkach i dobrosąsiedzkiej współpracy”. Jak ocenia Pani znaczenie powstania tego dokumentu, zwłaszcza w kontekście ówczesnych napiętych relacji polsko-litewskich?**

Bardzo często postrzegamy traktat polsko-litewski jako dokument regulujący prawa mniejszości polskiej na Litwie. Tymczasem to był dokument, który tak naprawdę legitymizował nasze istnienie jako państwa w oczach naszego sąsiada. Traktaty sąsiedzkie to dwustronne umowy międzynarodowe, regulujące przede wszystkim kwestie związane z ich graniczeniem. Usankcjonowanie granic państwowych było kluczowe dla takich państw, jak Polska i Litwa, po rozpadzie ZSRS. Udało się to załatwić pokojowo. Traktat miał uregulować przede wszystkim stosunki dwustronne obu państw i, jak widzimy, na przestrzeni tych 30 lat swoje zadanie spełnia.

Takie traktaty dwustronne były podpisywane z wszystkimi sąsiadami Litwy i odpowiednio – Polski. Oznaczało to, że szanujemy swoje granice, że uznajemy rządy, które wówczas działały w Warszawie czy w Wilnie. To są kluczowe zapisy w tym historycznym dokumencie.

Pamiętamy, jak trudno było zawrzeć to porozumienie – przecież to jest ostatni traktat, jaki Polska podpisała z Litwą. Wcześniej i Litwie, i Polsce udało się podpisać podobne umowy nawet z Rosją. Warto też pamiętać, że nie we wszystkich traktatach były aż tak szeroko omawiane kwestie mniejszości narodowych. Można powiedzieć, że traktat polsko-litewski jest w tym sensie ewenementem. Bardzo szeroko została w nim omówiona sytuacja zarówno mniejszości polskiej na Litwie, jak i mniejszości litewskiej w Polsce. Miała obowiązywać zasada parytetu.

**Dlaczego przed 30 laty formułowanie zapisów traktatu szło nadzwyczaj opornie?**

U podłoża dyskusji znalazły się zaszłości historyczne. Widzimy dzisiaj, jak Putin na Kremlu manipuluje przeszłością i polityką historyczną, jak odwołuje się do wydarzeń z XX w. i jak instrumentalnie je wy-

korzystuje, doprowadzając najpierw do wojen domowych, a później do bezpośredniej agresji na te państwa.

Na początku lat 90. XX w. też mieliśmy kłopot z historią. Strona litewska miała żal o zajęcie Wilna w latach 20. przez stronę polską i domagała się włączenia do tekstu traktatu przeprosin za tzw. bunt Żeligowskiego. Jak wiemy, w historiografii i narracji litewskiej wciąż funkcjonuje określenie „polska okupacja”. Dzisiaj bardzo często mówimy o fałszowaniu rzeczywistości, manipulowaniu językiem czy dezinformacji. Trzeba podkreślać, że sformułowanie „polska okupacja” jest przekłamaniem historycznym. Granice Polski i Litwy, a więc zarówno przynależność Wileńszczyzny do Polski, jak i przynależność Kraju Kłajpedzkiego do Litwy, w 1923 r. zostały uregulowane decyzją Rady Ambasadorów. Tak więc z punktu widzenia prawa międzynarodowego nie było międzywojennej okupacji Wileńszczyzny. Oczywiście jest, że taki zapis nie mógł się znaleźć w tekście traktatu. Opór strony polskiej rodził sprzeciw po stronie litewskiej i to było zrozumiałe w tamtym okresie – skonsolidowany młody naród wybijał się na niepodległość i ulegał emocjom. Na podatny grunt padały bardzo radykalne tezy i teorie. Na szczęście nie trafiły one do tekstu dokumentu, dzięki temu w kwietniu 1994 r. ostatecznie udało się podpisać polsko-litewski Traktat o przyjaznych stosunkach i dobrosąsiedzkiej współpracy.

**Jednym z kluczowych zapisów traktatu było potwierdzenie, że Polska i Litwa nie mają wobec siebie żadnych roszczeń terytorialnych i nie będą miały ich w przyszłości. W art. 2 oba państwa uznały „istniejącą między nimi i wytyczoną w terenie granicę za nienaruszalną oraz zobowiązują się wzajemnie do bezwzględnego poszanowania ich suwerenności i integralności terytorialnej”.**

Widzimy, jak ważne to jest obecnie. Dzisiaj, kiedy patrzymy na inwazję Moskwy na Ukrainę i instrumentalne wykorzystywanie Białorusi, Litwa nie musi się martwić, że zostanie zaatakowana przez Łotwę czy Polskę.

**Nie wszystkie zapisy traktatu zostały zrealizowane. Na Litwie nie udało się rozstrzygnąć sprawy używania dwujęzycznych nazw topograficznych w miejscowościach zwarcie**

**zamieszkałych przez mniejszości narodowe. Art. 14 ust. 1 głosi, że układające się strony gwarantują prawo mniejszościom narodowym do „swobodnego posługiwania się językiem mniejszości narodowej w życiu prywatnym i publicznie”. Z kolei w art. 15 dodaje się, iż strony „rozważa dopuszczenie używania języków mniejszości narodowych przed swymi urządzeniami, szczególnie zaś w tych jednostkach administracyjno-terytorialnych, w których dużą część ludności stanowi mniejszość narodowa”. A przecież wprowadzenie języka polskiego jako pomocniczego w rejonach zwarcie zamieszkałych przez Polaków pozwoliłoby podnieść rangę języka ojczystego bez żadnej ujemy dla języka narodu tytularnego.**

Ten postulat wybrzmiał w roku 1989 na pierwszym i kolejnych zjazdach Związku Polaków na Litwie. Podwójne nazewnictwo w miejscach zamieszkałych zwarcie przez mniejszości narodowe stanowi element krajobrazu europejskiego i zostało zapisane w wielu dokumentach. W normalnych warunkach powinno tak być. Wciąż jednak nawet tablica w języku polskim (nie mówiąc o dopuszczeniu języka mniejszości jako pomocniczego w administracji) prowadzi do nakładanych przez państwo kar administracyjnych. Jako przedstawicielka mniejszości narodowej i uczona zajmująca się polityką etniczną państw wyrosłych na gruzach ZSRS byłabym szczególnie, gdyby w końcu udało się ostatecznie uregulować przynajmniej kwestię pisowni toponimów, kwestię pisowni nazwisk i sprawę funkcjonowania szkół polskich na Litwie. Nie zapominajmy, że obok mediów to właśnie edukacja ma fundamentalne znaczenie dla budowy odporności państwa. Tymczasem sprawa oświaty wyjątkowo szwankuje.

**Nigdy też nie powstała umowa, którą traktat przewidywał, dotycząca konkretnie projektu ustawy o pisowni nazwisk. Kwestia oryginalnej pisowni nazwisk drgnęła dopiero w maju 2022 r., kiedy w życie weszła ustawa zezwalająca na pisownię liter podwojonych, dwuznaków oraz liter „w”, „x”, „q”. Do kwestii odniósł się podczas swojej ostatniej wizyty w Wilnie minister spraw zagranicznych RP Radosław Sikorski, który skwitował,**

ze „sprawa paru literek, które ludzie mogliby sobie wpisywać do dowodów osobistych, mogła zająć krócej niż ćwierć wieku”.

Trzy litery to mało i dużo zarazem. Badałam proces rozpatrywania poszczególnych projektów ustaw o pisowni nazwisk w ciągu tych 30 lat. Napisałam o tym artykuł naukowy. Zaledwie parę lat temu wszystko wskazywało na to, że niezależnie od rządzącej na Litwie opcji politycznej kwestia pisowni nazwisk w dokumentach tożsamości pozostanie barierą nie do przekroczenia. Tymczasem w 2022 r. udało się wprowadzić trzy litery, z których jedna (podobnie jak dopuszczenie używania dwuznaków „cz” i „sz”) okazała się być kluczowa dla społeczności polskiej na Litwie. Stała się szansą na praktyczne wyrażenie naszej woli posługiwania się autentycznymi imieniem i nazwiskiem oraz manifestację narodowej tożsamości. Podam najnowszy przykład: 11 kwietnia w Wilnie odbywał się szczyt państw Inicjatywy Trójmorza (3SI), połączony z Forum Biznesowym 3SI. Było to znaczące wydarzenie międzynarodowe z udziałem reprezentantów politycznych 25 państw, w tym aż 10 prezydentów. Forum zgromadziło ponad 1000 przedsiębiorców. W panelu poświęconym odbudowie Ukrainy Litwę reprezentował doradca prezydenta Gitanasa Nausėdy, Jarek Niewierowicz. Litewska flaga i nazwisko panelisty, reprezentującego pałac prezydencki, zapisane po polsku – to konkretny sukces naszej społeczności.

W ramach szczytu Inicjatywy Trójmorza wspólnie z prof. Jūrasem Banysem, prof. Jolantą Urbanowicz oraz prof. Agnieszką Orzelską-Stączek organizowaliśmy konferencję naukową w Litewskiej Akademii Nauk. Dyskusję moderował dr Mariusz Antonowicz z Uniwersytetu Wileńskiego, który na wstępnym etapie organizowania projektu wysłał do organizatorów wiadomość o zmianie pisowni swoich danych osobowych i poprosił o zapis po polsku nazwiska i imienia w programie, wysyłanym do uczonych z 13 państw członkowskich Inicjatywy Trójmorza.

Cieszę się faktem, że nasza lokalna inteligencja podjęła ten wysiłek i zmieniła zapis nazwiska. Okazało się, że nawet jedna litera robi różnicę. Małymi krokami idziemy do przodu.

### Kluczową sprawą pozostaje jednak szkolnictwo polskie na Litwie.

To nasz permanentny problem, który wyprowadza tłumy na ulicę. Trzeba o nim głośno mówić. Jednocześnie najwyższa pora, żebyśmy się zajęli przede wszyst-

Od wielu lat – obok polskich i rosyjskich – na Litwie funkcjonują szkoły nauczające w języku żydowskim czy białoruskim. Powstaje coraz więcej szkół ukraińskich, a niebawem możemy się spodziewać wysypu szkół nauczających po niemiecku dla dzieci żołnierzy Bundeswehry. Przypominam, że do 2027 r. na Litwie znajdzie się brygada licząca 5 tys. żołnierzy. Przyglądam się w mediach negocjacji dotyczącej docelowego programu nauczania w tych placówkach i rozumiem, że jest to w dużej mierze

kwestia sprawności elit. Nasza społeczność traci na tym, że nieustannie koncentrujemy się na obronie szkół rosyjskich zamiast na opracowaniu porządnego podręcznika czy podstawy programowej dla szkół polskich. Język polski został w dużym stopniu usunięty z programów szkolnych, nie posiadamy podręczników w języku polskim, podręczniki dla klas podstawowych są sprowadzane z Polski, z każdym rokiem zmniejsza się liczba mieszkańców Litwy, a co za tym idzie – z roku na rok maleje liczba uczniów w szkołach polskich. Wszystkim szkołom na Litwie grozi znaczący poziom redukcji. Należy się spodziewać, że będą podejmowane próby ich zamykania. Dlatego należy się skupić na własnych problemach – na tym, co należy zrobić, żeby szkoła polska była nie tylko atrakcyjna, ale i samowystarczalna. Świat się zmienia, z problemem szkolnictwa zmaga się cała Europa. Moje dzieci uczęszczają do szkół w Polsce i widzę, z jakimi wyzwaniem boryka się tamtejsze szkolnictwo. Ponadto, jestem nauczycielem akademickim. Stare metody pracy z młodzieżą nie działają. Już nie możemy pozostać przy szkole z tablicą i kredą. Musimy mieć na szkole polską na Litwie indywidualny pomysł. Zwłaszcza że znaleźliśmy się na kolejnym zakre-

zarówno historii, jak i dziejów cywilizacji. Sprostanie wyzwaniom dostosowania edukacji do wymogów współczesnego świata jest zjawiskiem globalnym. Bardzo dobrą akcją jest Polska Wirtualna Szkoła na Litwie. Kibicuję bardzo takim inicjatywom około-oświatowym, jak te podejmowane przez Annę Pawłowicz-Janczys, dr Barbarę Stankiewicz,



**DR BARBARA JUNDO-KALISZEWSKA**, historyczka i politolożka, pracownik naukowy Wydziału Studiów Międzynarodowych i Politologicznych Uniwersytetu Łódzkiego (związana z Katedrą Teorii Polityki i Myśli Politycznej), ekspertka w sprawach Litwy i relacji polsko-litewskich, autorka książki „Zakładnicy historii. Mniejszość polska w postradzieckiej Litwie” (2019). W TVP Wilno prowadzi autorski program „Rozmowy w Mackiewiczówce”. Rodowita ejszyszczanka. / FOT. ANASTAZJA KALISZEWSKA

kim sprawami szkół polskich na Litwie. Dotychczasowa strategia polsko-rosyjskiej kooperacji zawiodła. Przegraliśmy bardzo wiele: to matura w języku państwowym, egzamin z języka litewskiego na poziomie ojczystego, ograniczenie przedmiotów w języku ojczystym, redukcja liczby szkół, problem z kształceniem kadry pedagogicznej itd.

prof. Jolantę Urbanowicz i wielu innych wspaniałych pedagogów i edukatorów polskich na Litwie. Mam nadzieję, że stworzą nowoczesne szkolnictwo polskie na Wileńszczyźnie, na którym można będzie się wzorować.

**Polskie szkoły zdobyły na Litwie dobrą pozycję, mają swój kontyngent, nikt nie ma wątpliwości, że są one potrzebne. Niestety, ich istnienie jest ciągle zagrożone, działają pod znakiem walki o utrzymanie się. Tymczasem art. 15 traktatu mówi, że „strony zapewnią odpowiednie możliwości nauczania języka mniejszości narodowej i pobierania nauki w tym języku w przedszkolach, szkołach podstawowych i średnich”.**

Jak dotąd państwo litewskie zapewnia funkcjonowanie polskojęzycznych szkół na Litwie na poziomie instytucjonalnym. Niepokoi tocząca się obecnie debata publiczna dotycząca zasadności funkcjonowania szkół mniejszości. W styczniu 2024 r. prorektor Uniwersytetu Michała Römera dr Saulius Spurga w wywiadzie dla „Lietuvos Rytas” oświadczył, że „żadne zobowiązania międzynarodowe, żadne konwencje i uchwały nie zobowiązują Litwy do zakładania i utrzymywania szkół, w których nauczany byłby język mniejszości narodowych”. To prowokuje pytania o interpretację art. 15 traktatu przez stronę litewską. Skoro nie możemy rozwiązać tej sprawy wewnętrznie za pomocą nieistniejącej wciąż Ustawy o mniejszościach narodowych, to może warto zawrzeć stosowne aneksy do traktatu? Jak już wspomniałam, edukacja jest fundamentem naszego gremialnego bezpieczeństwa.

W Konstytucji RL nie ma zapisu o obecności szkół mniejszości narodowych, ustawa zasadnicza zapewnia „rozwijanie i pielęgnowanie” języka mniejszości, co można interpretować jako obecność tzw. szkółek niedzielnych czy zajęć fakultatywnych w szkołach. Wszystko wskazuje na to, że szkoły mniejszościowe mogą zostać zamknięte w Estonii czy Łotwie. Litwa często kopiuje doświadczenia bałtyckich sąsiadów, dlatego te narracje budzą mój niepokój. Powinniśmy zaważać o sobie z wykorzystaniem wszystkich dostępnych instrumentów – naszych elit politycznych i intelektualnych, naszych pedagogów, organizacji pozarządowych

czy przedstawicieli biznesu. Musimy wspólnie szukać sposobu na to, żeby przetrwać. W tym celu trzeba wyjść z utartego schematu postrzegania modelu edukacji i dostosować się do zmieniającego się otoczenia. Jeśli pewnych spraw nie udaje się uregulować wewnętrznie, mamy prawo oczekiwać na wsparcie Ministerstwa Spraw Zagranicznych RP, które odpowiada za opiekę nad Polakami poza granicami Polski.

Rok 2024 będzie trudny dla Polaków na Litwie również ze względu na kumulację wyborów – prezydenckich, do Parlamentu Europejskiego i parlamentarnych. W każdym roku wyborczym politycy sięgają po kwestie oświaty i spraw mniejszości. To jest element, który od 30 lat jest rozgrywany w każdej kampanii wyborczej zarówno przedstawicieli litewskich partii politycznych, jak i Akcji Wyborczej Polaków na Litwie – Związku Chrześcijańskich Rodzin. Mniejszość to karta przetargowa. Dlatego szczególnie dyrekcje szkół polskich muszą mieć się w tym roku na baczności.

**Ponadto jednym z największych wyzwań jest stworzenie ustawy o mniejszościach narodowych.**

Od dawna powtarzam, że nieuregulowane sprawy mniejszości narodowych w krajach poradzieckich będą prowadziły do wojen domowych i destabilizacji tych państw. „Obroń praw mniejszości” to stary, sprawdzony „argument” podnoszony przez Rosję w celu usprawiedliwienia zbrodniczych działań w państwach sąsiednich. Powinniśmy już dawno wytrącić to narzędzie Kremlowi z rąk. Wystarczyłaby normalna, europejska ustawa regulująca sytuację mniejszości narodowych. Brak takich regulacji nie oznacza, że problem zniknie samoistnie. Broniałam swoją pracę doktorską w 2016 r. i już wtedy wskazywałam, że nieuregulowanie sytuacji mniejszości w młodych demokracjach, powstałych w wyniku rozpadu ZSRS – w tym na Ukrainie – prowadzi do konfliktu zbrojnego. Musimy pamiętać o tym, że do aneksji Krymu przez Rosję doszło po tym, jak Ukraina przyjęła ustawę o języku państwowym, podobną do tej przyjętej na Litwie w latach 90. XX w. W naszym przypadku doprowadziło to m.in. do pomysłu powołania autonomii i działania na własnych zasadach w celu usankcjonowania używania języka ojczystego przez miejscowych

Polaków. Politycy mówią, że wojna nie jest dobrym czasem na to, żeby skupiać się na rozwiązywaniu problemów mniejszości. Zupełnie się z tym nie zgadzam. Wojna w Ukrainie to deadline na uregulowanie spraw mniejszości narodowych na Litwie. Konflikt na linii mniejszość–większość w dowolnym państwie jest wodą na młyn putinowskiej propagandy i instrument sprawowania władzy zgodnie z polityką „dziel i rządź”. W dzisiejszych realiach geopolitycznych najlepiej by było, gdyby Litwa uregulowała kluczowe postulaty, które wybrzmiewały już w traktacie: oryginalny zapis imion i nazwisk, legalizacja dwujęzycznych toponimów w miejscowościach zwarcie zamieszkałych przez Polaków, zapewnienie ciągłości funkcjonowania szkolnictwa polskiego z dostępem do odpowiednich materiałów dydaktycznych i możliwością kształcenia nauczycieli poszczególnych przedmiotów. Dopóki szkoła czy przedszkole nie zostały zamknięte, jeszcze można o nie walczyć.

**W jakim stopniu strona litewska dotrzymuje zapisów traktatowych?**

Traktat służył uregulowaniu polsko-litewskich relacji dobrosąsiedzkich w nowym ładzie geopolitycznym i możliwości normalnego funkcjonowania we współczesnym świecie. W tym stopniu obie strony wywiązują się ze swoich postanowień. To nie zmienia faktu, że mamy prawo mieć pretensje do stron traktatu, a także większe oczekiwania, jeśli chodzi o realizację praw mniejszości polskiej na Litwie. Proszę pamiętać, że zgodnie z literą dokumentu są one tożsame z prawami mniejszości litewskiej w Polsce. Niestety, postanowienia traktatu są sformułowane w sposób, który często interpretuje się dwojako. Kiedy rozmawiam z prawnikami, odsyłają mnie do protokołów z czasów negocjacji traktatu, postanowień sądów czy decyzji Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości w Hadze. Jako historyczka i politolożka rozumiem wagę rozwiązania palących problemów polskiej społeczności na Litwie. Jeśli nie mogą uregulować tego wprost dokumenty litewskie czy zapisy traktatowe, to może należy się zastanowić nad zawarciem nowych, bardziej precyzyjnych umów polsko-litewskich na poziomie rządowym? Mogą to być np. aneksy do traktatu.



# Szczyt Trójmorza w Wilnie o bezpieczeństwie i Ukrainie

11 kwietnia w Wilnie odbył się szczyt Inicjatywy Trójmorza (3SI), w ramach którego spotkali się liderzy państw tworzących ten format, w tym prezydenci Polski, Litwy, Łotwy, Czech czy Rumunii. Pojawił się też prezydent Wołodymyr Zełenski. Wojna na Ukrainie i kwestie bezpieczeństwa były bowiem głównymi motywami dziewiątego już szczytu grupy 13 państw należących do UE

**Antoni Rybczyński**



as

24

eas

L 2024

eas

L 2024

**P**rezydent Gitanas Nausėda, otwierając obrady w Zamku Wielkich Książąt Litewskich, zaznaczył, że kluczowymi kwestiami rozmów będą wspólne projekty infrastrukturalne – w tym przede wszystkim energetyczne i transportowe – a także rosyjska agresja na Ukrainę, państwo stowarzyszone z Inicjatywą Trójmorza (3SI).

## Ważny gość w Wilnie

Oprócz wspólnych obrad wszystkich delegacji nie brakowało też spotkań w kluarach. Szczególnie aktywny był w tym Wołodimir Zełenski, który m.in. zawarł porozumienie o współpracy obronnej z prezydentem Łotwy i spotkał się we wspólnym gronie z przywódcami Litwy i Polski.

Prezydent Andrzej Duda zabrał też głos podczas Forum Biznesu Inicjatywy Trójmorza, zorganizowanego na marginesie szczytu, z udziałem ponad 1000 przedsiębiorców ze wszystkich państw Inicjatywy.

Podczas szczytu 3SI w Wilnie przyjęto deklarację w sprawie wzmocnienia regionalnej współpracy na rzecz bardziej odpornej Europy i silniejszego partnerstwa transatlantyckiego. Wszystko w kontekście wojny na Ukrainie i zagrożenia ze strony Rosji.

Prezydent Nausėda podkreślił, że to pokazało, jak ważne są: odporna infrastruktura, silne połączenia transportowe i energetyczne, możliwości transportu sprzętu wojskowego czy bezpieczeństwo energetyczne.

Wołodimir Zełenski nie krył, że w tym roku należy skoncentrować cały potencjał na obronie Ukrainy i niepodległości każdego państwa, które graniczy z Rosją. – Polska wczoraj upamiętniała osoby, które zginęły w tragedii pod Smoleńskiem [14. rocznica tej tragedii minęła 10 kwietnia – przyp. red.]. Niech pamięć o wszystkich osobach, których życie zostało odebrane przez Rosję, będzie dla nas znakiem, niech nam przypomina, jak ważne jest być silnym i nie okazywać słabości – dodał ukraiński prezydent.

## Od Dubrownika do Wilna

Szczyt w Wilnie był dziewiątym takim spotkaniem w historii Inicjatywy Trójmorza. Ten format międzynarodowy

został powołany do życia w 2015 r. przez prezydenta Polski Andrzeja Dudę i ówczesną prezydent Chorwacji Kolinę Grabar-Kitarović. Pierwszy szczyt Inicjatywy Trójmorza odbył się w Dubrowniku w 2016 r.

Rok później, na szczycie w Warszawie, Stany Zjednoczone ogłosiły chęć ściślejszej współpracy z 3SI. Niemcy wyraziły zainteresowanie większym zaangażowaniem w platformę na szczycie w Bukareszcie w następnym roku.

Inicjatywa zrzesza obecnie 13 państw członkowskich UE: Austrię, Bułgarię, Chorwację, Czechy, Estonię, Litwę, Łotwę, Polskę, Rumunię, Słowację, Słowenię, Węgry oraz Grecję (dołączyła we wrześniu 2023 r.), a także dwa państwa stowarzyszone (jako niebędące w UE) – Ukrainę i Mołdawię. Partnerami strategicznymi 3SI są Stany Zjednoczone, Niemcy i Komisja Europejska. W tym roku do grona strategicznych partnerów dołączyć ma Japonia.

Inicjatywa jest przede wszystkim projektem politycznym, który ma na celu wspieranie współpracy gospodarczej między jej członkami i stymulowanie ich rozwoju gospodarczego. 3SI koncentruje się przede wszystkim na rozwoju infrastruktury energetycznej, transportowej i cyfrowej jej członków oraz wzmocnieniu osi Północ–Południe w obszarze między Bałtykiem, a Morzem Czarnym i Adriatykiem. Choć po dołączeniu Grecji można mówić już o czwartym morzu granicznym – Śródziemnym.

Nie brakuje opinii, że pierwowzorem tego projektu był pomysł Józefa Piłsudskiego, który po zakończeniu I wojny światowej proponował utworzenie konfederacji obejmującej: Polskę, Ukrainę, Białoruś, Litwę, Łotwę, Estonię, Mołdawię, Węgry, Rumunię i Czechosłowację. Jednak w tamtym czasie projekt ten znalazł poparcie tylko ze strony Francji.

## Wrogowie i przyjaciele

Piłsudski chciał bloku wielu państw silnego na tyle, by być równorzędnym graczem dla Niemiec z jednej strony i Sowieców z drugiej (pakt Ribbentrop-Mołotow pokazał później, że obawy Naczelnika Państwa były uzasadnione). Po stu latach historia zatoczyła koło. Jednym z powodów powstania Inicjatywy Trójmorza było rosnące zagrożenie ze strony Rosji i zależność państw re-

Inicjatywa Trójmorza przyciąga uwagę całego świata. Niebawem kolejnym partnerem strategicznym 3SI zostanie Japonia.



gionu od importu rosyjskiej energii. Ponadto członkowie 3SI chcieli nadać większe znaczenie swoim interesom politycznym w Unii Europejskiej.

Wojna na Ukrainie zmieniła priorytety: bezpieczeństwo stało się ważniejsze od gospodarki, a dokładniej – gospodarka ma wzmacniać bezpieczeństwo. Stąd zresztą podkreślanie w Wilnie znaczenia różnych infrastrukturalnych projektów dla działania sił zbrojnych.

Silna i rozbudowana południkowo infrastruktura w Europie Środkowo-Wschodniej jest korzystna dla całego Zachodu. Wzmacnia połączenia z nowymi członkami NATO, Finlandią i Szwecją. Przez Morze Czarne łączy się z korytarzem Azja Środkowa–Kaukaz–Turcja–UE.

Ponadto Inicjatywa Trójmorza przyciąga uwagę całego świata. Nie przypadkiem partnerem strategicznym zostanie Japonia, która już na poprzedni szczyt w Bukareszcie wysłała aż 30-osobową delegację. Powód zainteresowania Japonii, Korei Południowej czy Indii wielkim projektem w naszej części Europy? Sta-

bilną i dobrze prosperującą postrzegają zarówno jako szansę gospodarczą, jak i kluczowego strategicznego partnera w równoważeniu Chin, sprzymierzonych z Rosją i Białorusią, wykorzystujących też Gruzję.

### Kto podkopuje Inicjatywę?

Z oczywistych powodów, wymienionych wcześniej, największym wrogiem Inicjatywy Trójmorza jest Rosja, która postrzega projekt jako „kordon sanitarny” (jak kiedyś plan Piłsudskiego), przeszkodę dla ekspansji w Europie i wysiłków Moskwy na rzecz osłabienia integracji europejskiej i szerzej euroatlantyckiej. Jednak 3SI starają się też hamować Niemcy, które od ponad stu lat, w tej czy innej formie, wierne są koncepcji Mitteleuropy. Inicjatywa Trójmorza to konkurencja, także dlatego, że Niemcy postrzegają ją jako wzmocnienie Polski jako regionalnego lidera. Dominujący w UE Berlin niechętny jest też wszelkim nie-

zależnym od niego inicjatywom wewnątrzunijnym.

Niemcy początkowo lekceważyli Inicjatywę, zmienili zdanie i wyrazili nią zainteresowanie (niewykluczone, że tylko po to, by mieć więcej narzędzi do jej sabotowania), gdy we wspieranie projektu zaangażował się Donald Trump. Prezydent USA wziął nawet udział w szczycie Inicjatywy podczas swojej wizyty w Warszawie (2017). Amerykanie zobowiązali się zainwestować miliard dolarów w projekt. Co się nie ziściło, zwłaszcza że kolejny prezydent USA, Joe Biden, w kwestiach wewnątrz europejskich stawia na Berlin i nie będzie popierał niczego, co osłabia Niemcy.

Być może zmieni się to, jeśli zmieni się gospodarz Białego Domu. Niewykluczone, że Trump pojawiłby się na kolejnym szczycie 3SI. Z trzech powodów. Bo odbędzie się w Polsce. Bo będzie to jubileusz 10-lecia Inicjatywy. Bo będzie to też pożegnanie z projektem jej współzałożyciela Andrzeja Dudy, którego prezydentura kończy się w 2025 r.

Ważną cechą  
naszej polonistyki  
jest zorientowanie na  
kształcenie kompetencji  
niezbędnych dla  
naszego regionu.

# Polonistyka na Uniwersytecie Wileńskim to studia wieloaspektowe

O studiach polonistycznych na UW i o perspektywach znalezienia pracy przez absolwentów tego kierunku opowiada „Kurierowi Wileńskiemu” prof. Krystyna Rutkowska – doktor nauk humanistycznych, pracownik naukowo-dydaktyczny Centrum Polonistycznego.



Rozmawiła  
**Justyna Giedroń**

## Czy studia polonistyczne na Uniwersytecie Wileńskim to tylko nauka języka polskiego?

Uniwersytet Wileński to uczelnia ambitna, która pragnie dorównać najlepszym uczelniom zagranicznym i stale dąży do doskonalenia sposobu nauczania. Podstawową zasadą realizowanych u nas studiów jest ich umiędzynarodowienie, czyli przygotowanie absolwentów, którzy będą otwarci na wszystkie wyzwania, jakie stawia przed nami współczesna Europa. Jednocześnie jesteśmy ustawieni na studia wielokierunkowe, wieloaspektowe, które łączą filologię i inne dziedziny nauki. Zakładamy, że dzisiaj osoba, która studiuje filologię, uczy się nie tylko języka, lecz także kultury, historii, jest świadoma wszystkich zmian społecznych, które zachodzą we współczesnym świecie. Proponujemy naszym studentom zarówno wiedzę różnych języków, których na naszej uczelni jest bardzo dużo i ciągle pojawiają się języki nowe, jak też wzbogacamy nasze nauczanie o wiedzę z zakresu kultury i życia społecznego.

### Jakie były początki działalności Centrum?

Nasze Centrum Polonistyczne obchodzi w tym roku 30-lecie. Bardzo dobrze pamiętam początki naszej działalności, wówczas jeszcze Katedry Polonistyki, którą otworzył prof. Algis Kalėda, a był to krok bardzo odważny. Zakładaliśmy wówczas, że przyjdą do nas osoby, które ukończyły zarówno szkoły polskie, jak i szkoły litewskie i rosyjskie. Tę myśl trzymamy się nadal i proponujemy w ramach naszych programów kształcenie osób polskiego pochodzenia, jak też litewskiego czy innego. Studiować u nas mogą zarówno osoby, które znają język polski ze szkoły, jak i osoby, które zaczynają się uczyć języka od zera.

### Udoskonalaniu i rozszerzaniu oferty edukacyjnej służą prowadzone w uczelni prace badawcze. Co jest przedmiotem badań?

Ważną cechą naszej polonistyki jest zorientowanie na kształcenie kompetencji niezbędnych dla naszego regionu. Staramy się zapoznawać studentów z różnymi aspektami języka i kultury

Wileńszczyzny, a jeżeli odwołujemy się do przeszłości, to też z historią, kulturą Wielkiego Księstwa Litewskiego. Oczywiście proponujemy nauczanie z zakresu gramatyki, literatury polskiej, ale też wprowadzamy oryginalne kursy, które są związane z naszą działalnością naukową. Zajmujemy się badaniem różnych odmian języka polskiego: języka używanego na wsi, języka różnych grup społecznych (np. języka młodzieży, inteligencji polskiej na Litwie), języka mass mediów, kultury ludowej i masowej. Bardzo wcześnie zapraszamy studentów do takich badań, bywa to ich pierwszy krok w kierunku zatrudnienia i pierwsze zdobyte doświadczenie.

### Jakie są perspektywy znalezienia pracy przez absolwentów kierunku polonistyki?

Przygotowując nowe programy, uwzględniamy przede wszystkim możliwości zatrudnienia naszych studentów, czyli bardzo pilnie obserwujemy, gdzie znajdują pracę osoby, które kończą studia polonistyczne na Uniwersytecie Wileńskim. I widzimy, że przede wszystkim są to licznie istniejące na Litwie polskie mass media, biura tłumaczeń, instytucje kulturalno-oświatowe.

Dzisiaj sytuacja z zatrudnieniem rozwija się bardzo dynamicznie. Pojawiła się możliwość wykładania języka polskiego w szkołach litewskich. Współpracujemy tu czynnie z Wydziałem Filozoficznym, gdzie nasi studenci mogą wybrać moduł „Język polski i język angielski” i zdobywać wiedzę z zakresu nauczania pedagogicznego. Takie osoby mogą zostać fachowcami, którzy wybiorą pracę w szkole polskiej lub litewskiej i będą tam wykładać język polski lub angielski.

### Czy na studiach polonistycznych można rozwijać specjalistyczne umiejętności translatorskie?

Brakuje dziś tłumaczy z języka polskiego na litewski i z litewskiego na polski. W ramach naszych studiów myślimy o modułach dotyczących zarówno teorii, jak i praktyki tłumaczenia. Wiemy też, że dziś młodzież uczestniczy szeroko w życiu społecznym, musi przygotowywać wystąpienia publiczne, tworzyć np. teksty reklamowe w języku polskim. Rzeczą bardzo ważną dla filologa jest też umiejętność pisanie i składania wniosków

projektowych, więc możemy im pomóc zdobyć nawyki pisania urzędowego, nauczyć odpowiedniego słownictwa, formułowania argumentów.

### W tym roku akademickim został wprowadzony nowy moduł programowy. Na czym on polega?

Dużą nowością wprowadzoną od obecnego roku akademickiego na naszej uczelni są tzw. studia indywidualne. W ramach tych modułów studenci mogą wybrać 25 proc. przedmiotów na innym wydziale. Na przykład na Wydziale Komunikacji można się kształcić w zakresie dziennikarstwa lub zostać w przyszłości specjalistami od komunikacji różnego rodzaju. Proponowane tu są takie przedmioty, jak: „Produkcja podcastów i audiodziennikarstwo”, „Środki masowego przekazu i reklama”, „Praktyki w zakresie mediów i projektowania”. Jeżeli ktoś chce połączyć filologię z zarządzaniem, to można wybrać przedmioty w Szkole Biznesu, gdzie proponowane są kursy: „Pozyskiwanie inwestycji i partnerstwa”, „Zintegrowana komunikacja marketingowa”, „Zarządzanie i komunikacja międzykulturowa” i wiele innych. Tym propozycjom można się przyjrzeć tu: [www.vu.lt/ind/](http://www.vu.lt/ind/). W ramach studiów indywidualnych każdy wydział zaproponował najlepsze przedmioty, które ma. W tej różnorodności trzeba jednak umieć się poruszać, zorientować się w tej wielości i dobrze wybrać zgodnie z własnymi zainteresowaniami. Można tu liczyć na pomoc starszych kolegów, władz dziekańskich i administracji, pracowników naszego Centrum Polonistycznego.

### Jakich języków obcych można się uczyć, studiując polonistykę?

Oczywiście, chcemy widzieć filologa o szerokim profilu. Dlatego na naszym wydziale proponujemy różne języki obce. Studenci poloniści najczęściej wybierają naukę hiszpańskiego lub włoskiego, być może ma to związek z zafascynowaniem kulturą tych państw. Ja osobiście bardzo polecam też różne przedmioty z zakresu studiów lituanistycznych, bo myślę, że polonista z dobrą wiedzą języka litewskiego ma dużo większe perspektywy zatrudnienia. Na lituanistycę, studiowanej równoległe, można słuchać wykładów wybitnych lituanistów. Zajęcia przez nich



**STUDIA POLONISTYCZNE NA UNIWERSYTECIE WILEŃSKIM** to nie tylko poznawanie języka z naukowego punktu widzenia – to również zdobywanie dodatkowej wiedzy ogólnej, pozwalającej łatwiej odnaleźć się w rzeczywistości, takiej jak: umiejętności komunikacyjne, metodyka badawcza czy świadomość kulturowa, związana z wymaganiami przekładów. Ponadto Centrum Polonistyczne Uniwersytetu Wileńskiego jest jedyną placówką na Litwie, w której polonistykę studiować mogą nie tylko absolwenci szkół polskich, lecz także rosyjskich czy litewskich, dla których język polski nie jest językiem ojczystym.

prowadzone są na wysokim poziomie, cieszą się dużym zainteresowaniem. Często wybierają te studia młodzi ludzie z zagranicy. Wiele przedmiotów prowadzimy w języku angielskim, co świadczy o umiędzynarodowieniu naszej uczelni i też stwarza przesłanki do zatrudnienia w firmach międzynarodowych. Zajęć w języku angielskim jest coraz więcej.

### Filologia pozwala zdobyć rozległą wiedzę nie tylko o języku.

Proponując studia polonistyczne – i też przedmioty polonistyczne w ramach studiów indywidualnych – mamy na celu nie tylko naukę języka, lecz dążymy do tego, żeby język polski zaczął być postrzegany coraz bardziej pozytywnie. Wydaje mi się czasami, że nie doceniaamy jego ważnej wartości kulturowej, tej wyjątkowej funkcji, którą on odgrywa dzisiaj w społeczeństwie.

Zależy nam bardzo na tym, żeby przyszedł do nas student zmotywowany, który ma wysoką średnią – wówczas będzie on potrafił skorzystać ze wszystkich atrakcyjnych propozycji naszej uczelni. Cieszymy się, że wśród naszych studentów byli zwycięzcy olimpiady polonistycznej. Wielokrotnie wręczaliśmy też dyplomy „cum laude” oraz „magna cum laude”, a przyznawane są one na zasadzie konkursowej. Jesteśmy dumni, że nasi stu-

denci mogą konkurować ze studentami różnych filologii. Nasza uzdolniona młodzież może kontynuować naukę na studiach magisterskich i doktoranckich.

### Czy organizowane są międzynarodowe wymiany studenckie?

Wymiany międzynarodowe są swoistą atrakcją. W ramach wymiany można wyjechać na studia semestralne lub roczne do dowolnego kraju, który ma odpowiedni układ programowy, podobny do podjętych przez osobę studiującą na naszej uczelni. Istnieje też możliwość uzyskania podwójnych dyplomów na niektórych kierunkach, czynnie działamy w tej dziedzinie i staramy się też o podobne dyplomy dla polonistów w przyszłości. Naszą chlubą jest udział w europejskim związku uniwersytetów ARQUS, w którego skład wchodzi uczelnie z następujących miast: Grenada (Hiszpania), Graz (Austria), Lipsk (Niemcy), Lyon (Francja), Maynooth (Irlandia), Braga (Portugalia), Padwa (Włochy), Wilno (Litwa) i Wrocław (Polska). Możliwe są studia na tych uczelniach oraz inne interesujące formy działalności już teraz, mamy nadzieję na czynną współpracę z uczelniami polskimi, więcej na: [www.vu.lt/tarptautiniai-ryšiai/arqus-europos-universitetu-aljansas](http://www.vu.lt/tarptautiniai-ryšiai/arqus-europos-universitetu-aljansas).

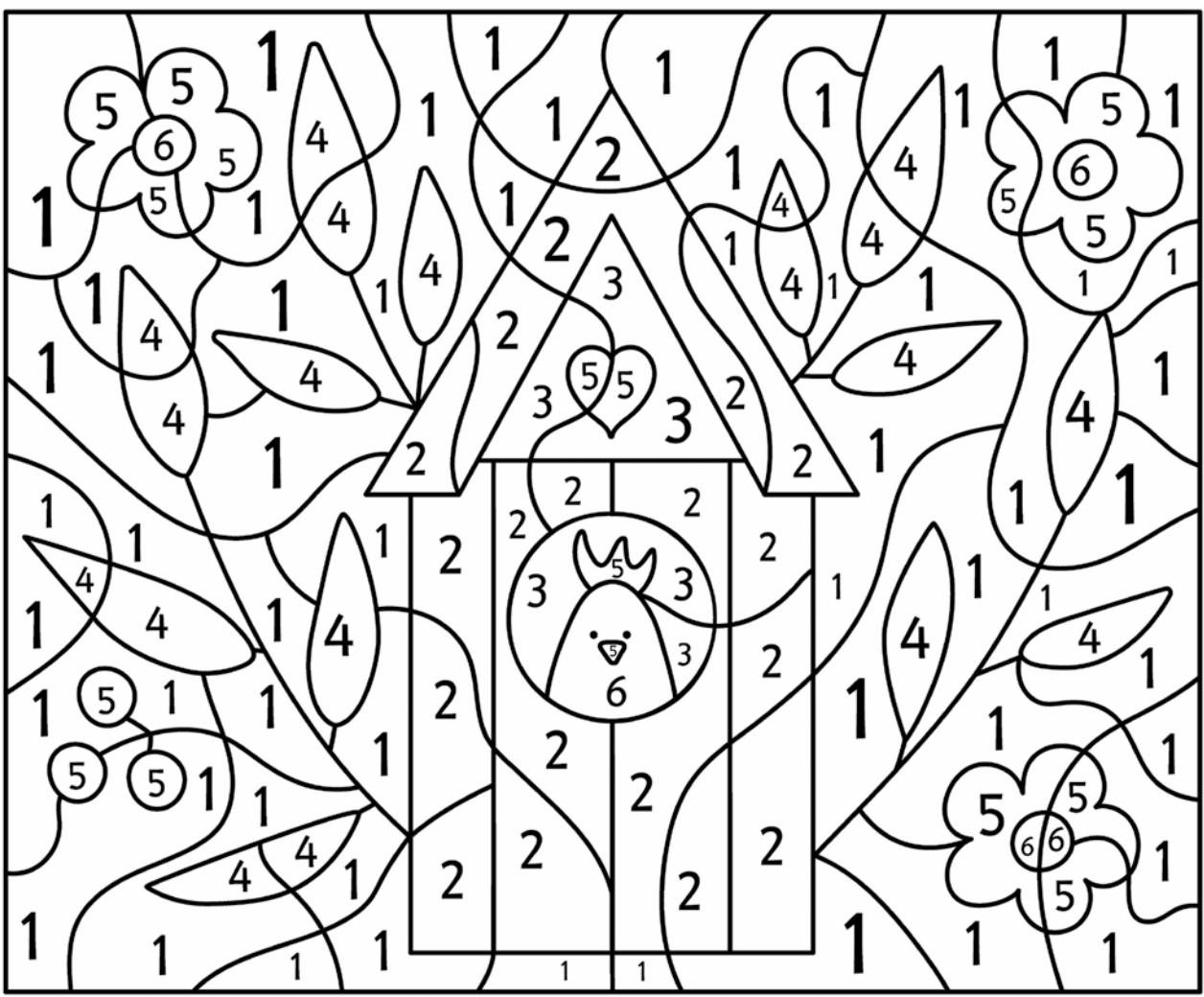
### Czy studia polonistyczne na Uniwersytecie Wileńskim są płatne?

Są bezpłatne. Co roku określamy średnią, na podstawie której przyjmujemy studentów. Na studia płatne można przyjść tylko wtedy, gdy grupa jest skompletowana i wyczerpała się pula wolnych miejsc finansowanych przez państwo. Nie ma już ulg, które obowiązywały rok temu, ale nie wydaje na się, że to przerazi lub odstraszy naszych przyszłych studentów. W tym roku będzie uwzględniany egzamin z języka polskiego, liczymy tu na dobre stopnie.

### Kto ma szansę dostać się na bezpłatne studia dzienne?

W tym roku nasza uczelnia zachowała wymagania dotyczące obowiązkowej średniej, bo nie chcemy zaniżyć poziomu nauczania na naszym uniwersytecie. Nie jest bardzo wysoka, wymagana średnia wynosi 5. Choć w ubiegłym roku przyjmowaliśmy ze średnią 5,4, to w tym roku przyjmujemy uczniów z niższą średnią ze względu na to, że zaszły duże zmiany przy rekrutacji na uczelnie wyższe. Obowiązkowy jest egzamin z matematyki, a ten przedmiot zazwyczaj nie jest „konikiem” filologów. Egzamin z niego wielu przeraża, ale może jest to strach nieuzasadniony. Warunki przyjmowania na studia są omówione tu: [www.vu.lt/studijos/stojantiesiems/bakalauro-studiju-sarasas/lenku-filologija#priemimo-salygos](http://www.vu.lt/studijos/stojantiesiems/bakalauro-studiju-sarasas/lenku-filologija#priemimo-salygos).

Planujemy też konkretną pomoc dla uczniów ze strony naszej uczelni. W tym roku zaczęła działać Akademia Polonica, organizująca cztery sesje poświęcone różnym zagadnieniom. Pierwsza sesja już się odbyła. Analizowaliśmy poezję Wisławy Szymborskiej, były ciekawe gry, konkursy, turniej, podczas których uczniowie mogli sprawdzić swoją wiedzę w formie rozrywkowej. Proponowaliśmy pisanie esejów, czyli pierwszych próbek literackich. Mamy nadzieję, że w przyszłości będzie więcej poezji, bo wiemy, że uczniowie piszą wiersze. Druga sesja Akademii Polonica będzie równie ciekawa i atrakcyjna, wykłady wygłoszą prof. Jan Miodek oraz doc. dr Kinga Geben. Serdecznie wszystkich zapraszamy, rejestracja jest już otwarta: [www.flf.vu.lt/component/rsform/form/52](http://www.flf.vu.lt/component/rsform/form/52). To też dobra okazja, żeby zapoznać się z trybem zajęć na naszej uczelni.



- 1
- 2
- 3
- 4
- 5
- 6

Dobierz barwy kredek według liczb:



# 22 kwietnia – Międzynarodowy Dzień Matki Ziemi

Każdy z nas jest mieszkańcem tej planety, dlatego każdy z powinien czuć się odpowiedzialny za jej stan. Nasze życie jest od niej uzależnione. Ziemia nas żywi oraz stanowi istotę naszej egzystencji – naszej i przyszłych pokoleń. Z tego powodu musimy o nią dbać, nie tylko 22 kwietnia, ale każdego dnia. Z tej okazji zachęcamy:

## Rób coś sam, pomóż nam!

**Zasadź drzewo (może być krzak).** Można to zrobić w dowolnym miejscu, jednak najlepiej, aby zasadzić drzewo blisko miejsca, w którym mieszkacie. Dzięki temu będziecie mogli obserwować jego wzrost. Jeśli mieszkacie w mieście, to możecie posadzić je gdzieś na swoim osiedlu (jeśli chcecie posadzić coś przy bloku, wybierzcie krzak; jak wyrośnie, to nie będzie zastępował okien sąsiadom). Drzewa filtrują powietrze, którym oddychamy, pochłaniając z atmosfery szkodliwe dla nas substancje i dwutlenku węgla, w zamian dając nam czysty tlen. Oprócz tego chronią klimat i ochraniają glebę przed erozją wietrzną i wodną.

**Zbierz makulaturę.** Z pewnością macie jej mnóstwo w domu – stare gazety, papiery, kartonowe pudełka, ulotki, gazetki reklamowe. Uzbieraną makulaturę oddajcie do punktu skupu. Dużo pieniędzy na tym nie zarobicie, jednak dzięki temu uratujecie drzewa. Makulatura zostanie przetworzona na nowy papier. Tona papieru oznacza wycięcie aż 17 dorosłych drzew! Dzięki makulaturze przyczynicie się do obniżenia zanieczyszczenia powietrza przez papiernię, do zmniejszenia skażenia wody w procesie produkcyjnym papieru oraz do ograniczenia zużycia wody potrzebnej w jego produkcji. Dużo tego, prawda?

**Zbierz niepotrzebne szkło i wyrzuć do specjalnego kontenera.** Kolorowe szkło – do zielonego. Przezroczyste, białe szkło – do białego. Przy recyklingu szkła zużywane jest 21 proc. energii mniej niż przy produkcji nowego szkła.

**Zbierz puszki aluminiowe (po napojach gazowanych) i oddaj do skupu.** Złoża boksytu, z którego otrzymuje się aluminium potrzebne do produkcji puszek, nie są odnawialne, co prowadzi do ich bezpowrotnego wyczerpy-

wania. Aluminiowe puszki nadają się w całości do ponownego przetworzenia. Taki odzysk można przeprowadzać w nieskończoność – metal nie traci na jakości. Recykling puszek po napojach, w porównaniu do produkcji aluminium z boksytu, powoduje spadek ilości zanieczyszczeń powietrza aż o 95 proc., zanieczyszczeń wody o 97 proc. oraz oszczędność energii elektrycznej o 95 proc. Poprzez recykling oszczędza się naturalne złoża rud – recykling 1 kg złomu aluminiowego pozwala oszczędzić 4 kg boksytu.

**Pozbieraj śmieci.** Postarajcie się oczyścić ze śmieci jakąkolwiek część ziemi. Może to być wasze własne podwórko (jeśli jest zaśmiecone) lub jakiś inny teren, gdzie zebrano się dużo śmieci. Wasz sąsiad nie płaci za wywóz śmieci, tylko sam wywozi je nielegalnie do lasu? Dziś jest dzień, w którym powinniście to w końcu zgłosić władzom. Boicie się, że nie będziecie mieć dowodów na to, kto wyrzucił te śmieci? Z pewnością w śmieciach znajdziecie stare rachunki lub zaadresowane koperty.

**Jeśli dziś zauważycie, że ktoś wyrzuca coś na ziemię, zwróćcie mu uwagę.** Nieważne, czy będzie to paperek po lodzie wyrzucony przez babcię, czy niedopałek papierosa wyrzucony przez jakiegoś eleganckiego biznesmena. Macie prawo i możecie zrobić awanturę. Ważne, aby winowajcy zrobiło się na tyle wstyd, aby więcej tego nie robił. Nie wstydźcie się zwracać uwagi – przecież robicie to dla dobra całej Ziemi.

## Dlaczego lasy są takie ważne?

- Są głównym producentem tlenu niezbędnego do życia na naszej planecie.
- Oczyszczają powietrze ze szkodliwych pyłów i gazów.
- Regulują poziom wód gruntowych, zatrzymują duże ilości wilgoci oraz wody pochodzącej z opadów, co często zapobiega powodziom.
- Chronią glebę przed jej wymywaniem.
- Rośliny leśne wydzielają specjalne olejki, które zabijają drobnoustroje chorobotwórcze znajdujące się w powietrzu lub w organizmie spacerującego człowieka.
- Dostarczają nam drewna – surowca do wytwarzania papieru, mebli, opału i innych przedmiotów.
- Owoce i grzyby służą ludziom za pożywienie.



# Wspieranie dziecka w okresie dojrzewania

**D**la rodziców dojrzewanie ich dzieci to nie tylko czas, gdy muszą oni dostosować swoje metody wychowawcze, ale także moment, w którym mogą znacząco wpłynąć na przyszłe życie swojego dziecka. Jak więc mogą oni najskuteczniej wspierać swoje dzieci w tym kluczowym momencie?

Rola rodzica w okresie dojrzewania dziecka staje się jeszcze bardziej złożona i wymagająca. To czas, kiedy wsparcie, zrozumienie oraz umiejętność słuchania stają się fundamentami, które pomogą młodym ludziom bezpiecznie przejść przez burzliwe chwile dorastania.

Celem tego artykułu jest zatem nie tylko zrozumienie wyzwań, które niesie ze sobą dojrzewanie, ale przede wszystkim przedstawienie praktycznych sposobów, jak rodzice mogą efektywnie i z empatią towarzyszyć swoim dzieciom.

## Wyzwania stojące przed rodzicami

---

Okres dojrzewania to czas pełen intensywnych zmian emocjonalnych, które u nastolatków objawiają się na różne sposoby. Typowe dla tego okresu są eks-

tremalne wahania nastrojów i poszukiwanie niezależności, które mogą prowadzić do konfliktów z rodzicami, kwestionowania autorytetów oraz testowania ustalonych granic.

Rodzice stają przed wyzwaniem zrozumienia i odpowiedniego reagowania na te zmiany, co jest kluczowe dla utrzymania zdrowej relacji z dorastającym dzieckiem. Ważne jest, aby w obliczu emocjonalnych burz zachować spokój i nie reagować impulsywnie. Spokojna postawa pomoże w utrzymaniu konstruktywnego dialogu i będzie stanowić wzór do naśladowania dla nastolatka. Starajmy się zrozumieć



Dojrzewanie jest jednym z najważniejszych etapów w życiu każdego człowieka, charakteryzującym się szybkimi i złożonymi zmianami zarówno fizycznymi, jak i emocjonalnymi. To okres, w którym dzieci ewoluują w młodych dorosłych, kształtując swoją tożsamość, wartości i przekonania. Dla wielu młodych ludzi jest to czas pełen wyzwań, odkryć oraz testowania granic, co naturalnie wprowadza dynamikę zmian w całej strukturze rodziny.



Anna Pawłowicz-Janczyś

i wspierać swoje dziecko, empatyzując z jego uczuciami, nawet jeśli wydają się one przesadzone lub nieuzasadnione. To pozwala na budowanie zaufania i pokazuje, że rodzic jest bezpieczną przystanią w trudnych chwilach.

Zachęcanie nastolatków do wyrażania swoich uczuć i myśli bez obawy o krytykę jest fundamentem zdrowej relacji. Utrzymywanie otwartych kanałów komunikacji pomaga w lepszym zrozumieniu wzajemnych potrzeb i emocji. Jasne określanie granic, które są konieczne dla bezpieczeństwa i dobrego samopoczucia, jednocześnie dając dziecku

przestrzeń na samodzielność. To ważne, aby nastolatek wiedział, co jest akceptowalne, a co nie, co również uczy go odpowiedzialności.

W dojrzywaniu kluczową rolę odgrywają rówieśnicy, którzy mogą wpływać zarówno pozytywnie, jak i negatywnie na rozwój młodej osoby. Warto dołożyć wszelkich starań, by zrozumieć i zaakceptować rówieśników oraz to, że przyjaciele będą teraz odgrywać ważniejszą rolę, co jest naturalnym elementem rozwoju społecznego. Ważne jest obserwować i być na bieżąco z tym, kto jest w kręgu przyjaciół dziecka, zachowując równocześnie umiar w kontroli, aby nie ograniczać jego niezależności. Okres dojrzwania to czas pełen wyzwań dla rodziców, który jednak daje szansę na zbudowanie głębszych i bardziej znaczących relacji z ich dziećmi. Wspierając ich przez te zmiany, rodzice mogą pomóc swoim dzieciom przejść przez ten trudny okres z większą pewnością siebie i lepszym przygotowaniem na przyszłość.

## Rola matki

W okresie dojrzwania rola matki jako emocjonalnego wsparcia jest nieoceniona. Mama, będąc często pierwszą osobą, do której dziecko zwraca się po poradę czy pocieszenie, odgrywa kluczową rolę w budowaniu środowiska opartego na zaufaniu i otwartości.

Warto pamiętać o następujących poradach: dawać przestrzeń, być otwartą na komunikację, budować zaufanie, być obecną. Ważne jest, aby być dostępną dla dziecka, kiedy tego potrzebuje, jednocześnie pozwalając na jego niezależność. To pozwala nastolatkom na eksperymentowanie i naukę z własnych doświadczeń. Regularne rozmowy na temat uczuć, myśli i zdarzeń w życiu dziecka pomagają w utrzymaniu otwartości. Ważne jest, aby słuchać bez oceniania i oferować wsparcie, zamiast gotowych rozwiązań. Dziel się swoimi uczuciami i przemyśleniami, pokazując tym samym, że zaufanie jest obustronne. Ustalanie jasnych i uczciwych zasad także przyczynia się do wzmocnienia zaufania.

## Rola ojca

Ojciec, jako mentor i wzór do naśladowania, ma ogromny wpływ na kształtowanie postaw i wartości swojego dziecka. Jego obecność i zaangażowanie mogą znacząco wpłynąć na rozwój emocjonalny i społeczny nastolatków. Istotne są następujące wskazówki dla ojców: być wzorem do naśladowania, angażować się w życie dziecka, stawiać granice. Dzieci często naśladowują zachowania swoich rodziców.

Ojciec, który pokazuje, jak radzić sobie z problemami, szanować innych i przejawiać empatię, naturalnie przekazuje te wartości swojemu dziecku. Pomocne w zachowaniu autorytetu ojcowskiego oraz nawiązaniu dobrych relacji może być uczestniczenie ojca w ważnych dla dziecka wydarzeniach, wspieranie jego pasji i zainteresowań.

Ważne jest, aby rozmawiać o planach, sukcesach i porażkach oraz nieść pomoc w zrozumieniu odpowiedzialności, konsekwencji i szacunku poprzez jasne i konsekwentne zasady.

## Wspólne działania rodziców

Znaczenie zjednoczonego frontu w wychowaniu jest kluczowe. Dzieci potrzebują spójności i konsekwencji od obu rodziców, co pomaga w budowaniu poczucia bezpieczeństwa i stabilności. Takie działania, jak: wspólne ustalanie reguł i ich egzekwowanie, jednolite podejście do nagradzania i dyscyplinowania, wspólne posiłki, wyjścia czy gry, mogą pomóc zacieśnić więzi i poprawić komunikację. Dojrzwanie jest naturalnym etapem rozwoju, który wymaga cierpliwości i zrozumienia ze strony rodziców. Empatyczne i aktywne rodzicielstwo może znacząco wspierać dziecko w przejściu przez ten trudny okres.


Zachęcam rodziców do korzystania z dostępnych zasobów, takich jak: poradniki, warsztaty i konsultacje z psychologami czy rozmowy z rodzicami, którzy wychowują dzieci w podobnym wieku. Pamiętajcie, że nie jesteście sami, a wsparcie profesjonalistów i innych rodziców może być nieocenione w skutecznym przewodnictwie przez okres dojrzwania waszego dziecka.

Okres dojrzwania jest pełen wyzwań dla rodziców, ale daje szansę na zbudowanie głębszych relacji z ich dziećmi.

Wybierz dogodny dla siebie czas w pierwszej połowie dnia. Nie ma „dobrego” i „złego” czasu na zjedzenie śniadania.



Elżbieta Monkiewicz

 @ELZBIETA.MON

# Co na śniadanie? cz.2

Często słyszymy skrajne opinie co do roli śniadania jako posiłku – jedni mówią, że jest najważniejsze, inni w ogóle nie przywiązują do niego uwagi. I tu trudno coś narzucić, po prostu warto spróbować, jak się czujemy ze śniadaniem i jak się czujemy bez śniadania albo jedząc je nieregularnie. Potem z własnego samopoczucia wyciągamy wnioski.

## Co z naszymi śniadaniami?

Jak podaje polskie Narodowe Centrum Edukacji Żywnościowej: „Biorąc pod uwagę wszystkie korzyści wynikające ze spożywania śniadań, szczególnie te dotyczące wpływu na funkcjonowanie naszego mózgu, można z całą odpowiedzialnością powiedzieć, że właściwie skomponowane śniadanie jest najważniejszym posiłkiem w ciągu całego dnia i nie powinno być pomijane”.

Warto dodać, że powinno być wszechstronne – czyli zawierać wartościowe produkty, niech będzie ładnie podane, spożywane bez spieszania się i przyjemne, więc warto nawet zatroszczyć się o odpowiednią atmosferę przy posiłku. I tutaj niejeden z nas aż się zaśmieje, bo najczęściej to jest posiłek spożywany niemal w biegu... jeśli w ogóle jest spożywany.

I co z tym zrobić? Przede wszystkim zadbać o odpowiednie produkty. Osoba zdrowa nie powinna mieć ograniczeń. Trzeba tylko pamiętać o różnorodności. Na przykład nie tylko codziennie ta sama owsianka na wodzie, bo ktoś tak powiedział, że jest zdrowsza. Trzeba sięgać po różnorodną żywność. W końcu im bardziej urozmaicona jest nasza żywność, tym więcej składników odżywczych otrzymuje nasz organizm. Śniadanie powinno być zbilansowane pod względem białek, tłuszczów i węglowodanów. Sama owsianka to niewielka ilość białka roślinnego i całkiem sporo węglowodanów. A więc co z nią zrobić, co dodać, aby dostarczyła nam wiele korzystnych składników?

Śniadaniowy talerz powinien być tak ułożony, aby jego połowę zajmowały warzywa, owoce lub inne źródła błonnika, jedną czwartą – złożone węglowodany, a jedną czwartą – białko i plus dodatkowo zdrowe tłuszcze. Źródłem białka mogą być: jajko, białe mięso drobiowe, ryba, strączkowe, jogurt bez dodatków.

## Zdrowe i zdrowsze

- Propozycja pierwsza z brzegu: naleśnik lub gofr warzywny z rybą, awokado i twarogiem.
- Na urozmaicenie: wymieniona już owsianka, tylko że niech będzie ugotowana z ziarna łamanego lub płatków pełnoziarnistych, a nie ta szybko gotowana. Zamiast owoców lepiej dodać do niej warzywa oraz gotowane lub sadzone jajko.
- Na zdrowe i smaczne śniadanie można przygotować popularną dziś bruschettę: wybierz pieczywo pełnoziarniste z twarogiem,

awokado i plasterami lekko solonej ryby z rukolą, pomidorami i mozzarellą oraz jajko w koszulce.

- Jednym z wygodniejszych wariantów śniadania staje się dziś tzw. miska śniadaniowa (ang. *breakfast bowl*). Do niej możemy złożyć wszystko, co jest nam potrzebne – i kasze, i warzywa, i nasiona, i dowolne źródło białka (jajka, chude mięso, rybę lub rośliny strączkowe).

## Śniadanie idealne

By sama myśl o przygotowaniu śniadania z rana cię nie przerażała, możesz z wyprzedzeniem stworzyć własne tygodniowe menu śniadaniowe, po prostu wybierając ze swego jadłospisu ulubione potrawy lub wyszukując w internecie lub w poradnikach ciekawe, szybkie przepisy. Wtenczas z rana nie będziesz nerwicznie „szukać w lodówce wczorajszego dnia”.

Pamiętaj, że niektóre potrawy można przygotować wcześniej. Pysznym daniem śniadaniowym może się okazać treściwy rosół drobiowy lub warzywny.

Bardzo przydatny przy śniadaniach staje się termos. Wiele kasz możemy spożywać nie gotowane, ale zalane z wieczora wrzątkiem w termosie. Także możemy poświęcić trochę czasu, by ugotować poprzednio kasze lub/i rośliny strączkowe i potem zamrozić w porcjach. Wieczorem wystarczy przemieścić taką porcję z zamrażarki do lodówki i z rana mieć gotową kaszę. Warto przygotować większą ilość mieszanki nasion i orzechów.

Warzywa można pokroić z wieczoru, położyć w zamkniętym pojemniku w lodówce i oddzielnie przygotować dressing, a rano to wszystko połączyć. Wystarczy dodać jajko w ulubionej postaci, plaster ryby lub drobiowej wędliny domowej i do tego pełnoziarnista grzanka. Voilà!

## Dobre rady

- Śniadanie powinno zawierać dużo błonnika, wysokowartościowe białko, różnorodne warzywa.
- Jeśli to możliwe, postaraj się, aby śniadanie było okazją do spotkania się z rodziną lub ze współpracownikami.
- Wybierz dogodny dla siebie czas w pierwszej połowie dnia: każdy z nas jest wyjątkowy i ma inne preferencje. Nie ma „dobrego” i „złego” czasu na zjedzenie śniadania. **kw**

Powiem  
krótko: w muzyce  
inspiruje mnie...  
sama muzyka.  
Oczywiście bardzo  
ważne są dla mnie  
także odczucia  
publiczności.

# Śpiewam, odkąd pamiętam

Podczas mojego pierwszego występu przed publicznością miałam bardzo wielką treść, bardzo przeżywałam, jak mi się uda zaśpiewać, ale byłam szczęśliwa, że wreszcie zostałam zauważona – mówi „Kurierowi Wileńskiemu” Bożena Sokolińska-Krasitowa, wileńska piosenkarka, uczestniczka wielu projektów muzycznych. Prywatnie szczęśliwa żona i mama dwóch córek.



Rozmawiała  
**Honorata Adamowicz**



### Od jak dawna Pani śpiewa?

Muzyka idzie ze mną ramię w ramię. Odnoszę wrażenie, że śpiewam, odkąd pamiętam... Najbardziej zapamiętałam jeden moment – gdy z mamą jechałam autobusem od babci. Stojąc obok kierowcy, śpiewałam piosenkę, której nauczyłam się w przedszkolu. Chociaż od tego czasu minęło wiele lat, bardzo dobrze pamiętam te emocje. Pamiętam, że kierowca i pasażerowie byli po prostu zachwyceni moim śpiewem, mówili: „Boże, jak ta malutka dziewczynka pięknie śpiewa i jaka jest odważna”. Te uczucia są ze mną do dzisiaj. I tak muzyka towarzyszyła mi od dzieciństwa. Mój talent został zauważony już w przedszkolu. Ale chociaż muzyka zawsze była ze mną, to przez długi czas nie myślałam, że zostanę piosenkarką.

**Czy pamięta Pani swój pierwszy występ? Proszę nam o nim opowiedzieć.**

Mój pierwszy występ był w przedszkolu, śpiewałam w duecie: „Z cukru był król, z piernika paź, królewna z marcepanu...”. A już, powiedzmy, taki pierwszy poważny koncert na scenie, przed ogromną publicznością, miała w Szumsku, na Zielone Świątki. Też bardzo dobrze go zapamiętałam. Śpiewałam wtedy piosenkę Krzysztofa Krawczyka „To, co dał nam świat”. Miałam wtedy bardzo wielką treść, bardzo przeżywałam, jak mi się uda zaśpiewać, ale byłam szczęśliwa, że wreszcie zostałam zauważona.

### Jak się rozwinęła Pani kariera?

Moja kariera muzyczna rozwijała się stopniowo. Uczęszczałam na lekcje śpiewu. Skończyłam studia muzyczne w wileńskim kolegium. Śpiewałam też na weselach, imprezach. Ponieważ występowałam na prywatnych imprezach, miałam już swoją publiczność, później wszystko to rośnie. No i zaczęły się występy w telewizji. Występ w telewizji bardzo mocno różni się od występu przed publicznością. W telewizji są kamery, ludzi nie ma i ty nie widzisz ich oczu, ich emocji, które odczuwają, słuchając piosenek. Zdecydowanie bardziej wolę śpiewać dla żywej publiczności. Chcę widzieć ich emocje.

### Który występ Pani najbardziej zapamiętała?

Najbardziej wzruszający był występ z moją córeczką Gabrielą. Wtedy była jeszcze malutka, zaśpiewaliśmy z nią piosenkę w duecie „Tuk, tuk širdele”. Dla niej ten występ też był bardzo ważny, bo był pierwszy. Pamiętam, że bardzo go przeżywała. Uwielbiam występować razem z córką Gabrielą. W ubiegłym roku miałyśmy wspólny występ w Domu Kultury Polskiej w Wilnie.

### Czy ktoś z Pani rodziny także śpiewał?

Mój śp. wujek. Był muzykiem, grywał na weselach. Dawniej nie było dyskotek, ale we wsiach zbierała się młodzież, a mój wujek Wojtek grał na akordeonie i śpiewał dla nich. Rodzice zawsze podtrzymywali mój wybór w karierze muzycznej.

### Kto Panią najbardziej inspiruje w muzyce?

Powiem krótko: w muzyce inspiruje mnie... sama muzyka. Oczywiście bardzo ważne są dla mnie odczucia publiczności. To właśnie oni dają mi siłę śpiewać. Gdy ciężko zachorowałam na covid-19 i trafiłam do szpitala, zrozumiałam, że mimo strachu trzeba żyć i robić to, co się lubi.


### Jakie ma Pani plany na przyszłość związane z muzyką?

Mam ogromne plany, ale na razie nie chcę o nich mówić, boję się zapeszyć. Ale o najbliższych swoich planach chętnie opowiem. Już wkrótce rozpocznę tournée po Litwie ze swoim solowym programem. To będzie koncert poświęcony mamom. Nie chodzi tylko o to, że Dzień Matki przypada w maju. Maj to miesiąc Matki Bożej, która jest dla nas przykładem tego, jak należy wychowywać dzieci. Będę śpiewała solowe piosenki oraz piosenki z moją córeczką Gabrielą. Będę śpiewała w języku polskim litewskim oraz hebrajskim. Język hebrajski nie jest dla mnie obcy. Mój mąż jest pochodzenia żydowskiego. Tournée rozpocznę 28 kwietnia w Nowej Wilejce, 5 maja będę w Solecznikach, 19 maja w Niemenczynie, a 25 maja w Trokach.

### Pani jest bardzo zajęta osobą, czy trudno jest Pani znaleźć czas dla rodziny?

Zawsze staram się znaleźć czas dla rodziny. Dla mnie ona jest najważniejsza. Staramy się razem spędzać jak najwięcej czasu. Oczywiście, nie zapominam o swoich przyjaciółkach, spędzamy wesoło czas. Osobiście najlepiej odpoczywam na łonie przyrody, w ciszy. Mamy domek w Trokach i to taka nasza (moja) oaza spokoju jest. Uwielbiam tam słuchać śpiewu ptaków, gdy pływam z mężem łódką po jeziorze.

### Jest Pani nie tylko piosenkarką, lecz także nauczycielką muzyki. Proszę nam opowiedzieć o swoim zawodzie jako kierowniczkę zespołu.

Obecnie jestem nauczycielką solowego kółka muzycznego w Gimnazjum im. św. Jana Pawła II w Wilnie, prowadzę też autorskie Studio Bożeny Krasitowej. 

Wielu czytelników mi mówi, że po przeczytaniu mojej książki sięga z ciekawością do źródeł, aby pogłębić wiedzę. I to jest miłe.

## Ciekawe lekcje historii na tle pogmatwanych ludzkich losów

Powieści Joanny Jax chwytają za serce i przysparzają ich autorce coraz więcej czytelników, o czym też można było się przekonać osobiście na spotkaniu autorskim, które odbyło się 11 kwietnia w wileńskim Domu Kultury Polskiej. A jaką osobą jest Joanna Jax, właściwie Joanna Jakubczak? W rozmowie z „Kurierem Wileńskim” pisarka opowiada o początkach kariery, o historii i trudach researchu pisarskiego, o spotkaniach z czytelnikami, adrenalinie, jaką daje jazda samochodem, i wienie, która prowadzi czasem do... przypalonych garnków.



Rozmawiała  
**Brenda Mazur**

**P**ierwsza książka Joanny Jax, pt. „Dziedzictwo von Becków”, pojawiła się na rynku wydawniczym w 2014 r. i od razu podbiła serca czytelników. Część druga, „Piętno von Becków” (2016), ugruntowała jej pozycję jako pisarki.

Akcja tych poruszających opowieści, pełne dramatycznych momentów, o zawiłych losach polskiej nauczycielki i niemieckiego oficera SS oraz ich potomków, rozgrywa się w ciągu 80 lat. Powieści przenoszą czytelnika z przedwojennego Wolnego Miasta Gdańsk i pruskiej arystokratycznej posiadłości w Szlezewiku-Holsztynie do wojennego Krakowa, wojennego Berlina i Warszawy, następnie do prowansalskiej wsi i Paryża lat 60., aż wreszcie do Polski po roku 1989.

Od momentu ukazania się tych powieści na rynku wydawniczym popularność autorki nie gaśnie. W swoim dorobku ma ona 43 wydane książki i milion wznowień.

**Pani Joanno, jak zaczęła się Pani przygoda z książką? Czy jako dziecko była Pani mołem książkowym?**

Zdecydowanie można mnie tak nazwać. Nauczyłam się czytać dość wcześnie, bo miałam niespełna 6 lat, a pierwszą powieścią, którą przeczytałam, była „Karolcia” – książka mojego dzieciństwa, o dziewczynce, której codzienne życie zmieniło się nagle, gdy w dziurze pod podłogą znalazła niebieski koralik i okazało się, że ma on moc spełniania życzeń...

**I wiele życzeń w Pani życiu się spełnia, bo chociaż początkowo nie wskazywało na to, że zostanie Pani pisarką (studia techniczne, praca w korporacji), to po latach jak perła rozbłysła Pani, stając się znaną powieściopisarką – kochającą swój nowy zawód, który stał się pasją, daje satysfakcję i radość. Na spotkaniach autorskich po Pani książki ustawiają się kolejki, niecierpliwie czekając na podpis i licząc na kolejne tomy...**

Moje marzenie, aby zostać pisarką, objawiło się w wieku 14 lat, kiedy przeczytałam powieść amerykańskiej pisarki Margaret Mitchell pt. „Przemiętło z wiatrem”, ukazującą burzliwe losy córki plantatora bawelny, Starlett O’Hary, jej miłosne

perypetie z Rhettem Butlerem na tle wojny secesyjnej. Wówczas zainteresowała mnie również historia. Dramatyczny przebieg tej wojny, pożar Atlanty, utrata wygodnego życia i domu, w którym żyła bohaterka, tak mnie zakreśliły, że zaczęłam inaczej patrzeć na czytane książki.

Miłość do historii całą mocą odezwała się jakieś dwadzieścia parę lat temu, kiedy przemyślałam moją pierwszą książkę, osadzoną w czasach historycznych. Musiałam się do niej przygotować: wtedy to kupiłam moje pierwsze książki, takie strictly dokumentalne, biograficzne. To była miłość od pierwszego przeczytania i od tego momentu jestem absolutnie zafascynowana historią – i to jest obecnie 90 proc. książek, jakie czytam.

Ale żeby była jasność: piszę dla osób, które nie lubią historii [śmiech].

**Bo historia – przynajmniej dawniej tak było – to był przedmiot, który wymagał wkuwania dat i uczenia się dziesiątków niepotrzebnych nazwisk, bez wnikania w kontekst wydarzeń. No i przekazywanie tylko jednej, jedynej historycznej prawdy... Ale gdy śledzę odzew czytelników i atmosferę spotkań z nimi (choćby dzisiejsze w Wilnie), to widzę, jak Pani zaraża historią i zadawane pytania właściwie dotyczą głównie historii.**

Ta przemycona w ludzkich losach, perypetiach bohaterów chyba najlepiej dociera do odbiorcy i jest w stanie najbardziej zainteresować. Wielu czytelników mi mówi, że po przeczytaniu książki czy nawet w trakcie czytania sięga z ciekawością do źródeł, aby pogłębić wiedzę. I to jest naprawdę miłe.

Poza tym nadal się z tym spotykamy, że w historii obowiązuje poprawność historyczna. Przypisuje jej się jedną niepodważalną prawdę, a w życiu tak nie jest. Życie nie jest czarno-białe ani nie ma ludzi tylko dobrych czy tylko złych. Tak, historia mnie intryguje i ciekawi. Stała się dla mnie inspiracją do powstania wielu moich książek. Gdy czytałam o jakichś wydarzeniach historycznych, rodził się we mnie pomysł na książkę, na wątek, na opowiadanie.

Zauważyłam, że największe zainteresowanie budzi „Saga wołyńska” – kawał niełatwej polskiej historii – której akcję rozpoczyna Wielki Głód na Ukrainie. Na

pewno stała się ona aktualna z uwagi na toczącą się wojnę i bieżące wydarzenia. Bo to, co się dzieje w historii, nie dzieje się bez przyczyny. I to, co obserwujemy dzisiaj, i te wydarzenia, które miały miejsce dawniej, możemy lepiej rozumieć, pojąc, znając historię. Mówi się, że historia jest nauczycielką życia, i należy żałować, że wielu polityków, dyplomatów nie bierze przykładów z tej historii.

**Premiera pierwszej części „Sagi wołyńskiej” przypadła na marzec 2022 r., czyli niecały miesiąc po wybuchu wojny na Ukrainie.**

Tak, to był bardzo niezręczny moment. Książka już wyjeżdżała z drukarni, gdy 24 lutego wybuchła wojna. I to, co miało być wielką radością – bo premiera dla autora książki to zawsze wydarzenie wzniosłe – stłumiło mój entuzjazm, zaczęło wydawać się takie trochę nie na miejscu. Chociaż było to o tyle „bezpieczne”, że w tym pierwszym tomie ja bardzo dużo miejsca poświęciłam Wielkiemu Głodowi na Ukrainie. Natomiast w połowie roku miała się ukazać druga część, pt. „Wojna”, no i zastanawialiśmy się z wydawcą, czy nie poczekać. Ale pomyślałam sobie: „To jest historia, my tej historii nie zmienimy, nawet nie wiadomo jakbyśmy chcieli, i nie ma powodu, abym musiała powiedzieć moim czytelnikom, że na następną część mają poczekać, aż się ta wojna skończy”. No i zaryzykowałam... Spotkałam się oczywiście z nieprzychylnymi opiniami na temat jej pisania, ale cóż, to jest historia.

**Pani książki to nie tylko romantyczne wątki pełne miłości, lecz także kawał ważnej historii, ale przede wszystkim – wartości ludzkich zachowań. Tam nie ma jednoznacznych kolorów: bieli i czerni, dobra i zła. Bohater zмага się z moralnymi dylematami. I to jest prawdziwe i szczerze.**

Staram się, aby tak było. Ja po prostu wychodzę z założenia bardzo prostego – nie ma narodów dobrych i złych. Są tylko ludzie. I oni też są dobrzy i źli, mądrzy i głupi. W każdym narodzie są fantastyczni, cudowni, bohaterscy ludzie i są kanalie. Taki już jest ten świat. I jest jeszcze jedna rzecz, że człowiek z perspektywy miękkiej kanapy, ciepłego domu tak łatwo feruje wyroki: ja bym nigdy się

tak nie zachował, ja bym nigdy tak nie zrobił. A w życiu jest tak, jak mówi przysłowie: punkt widzenia zmienia się z punktem siedzenia.

Podam taki przykład. Kiedy pisałam w „Zemście i przebaczeniu” o oblężeniu Leningradu, to utkwiło mi w pamięci takie zdjęcie, kiedy leningradczycy – głodni, zmarznięci, okutani, ściśnięci jeden koło drugiego – siedzieli przy długim stole miejskiej biblioteki i czytali książki... I ja myślę, że dzisiaj również jest wielu wspaniałych Rosjan, wielu mądrych ludzi i generalizowanie dzisiaj, że wszyscy Rosjanie są „putinami”, jest nieuprawnione i krzywdzące.

Oczywiście, ja jestem patriotką i kocham swój kraj, ale zdaję sobie sprawę, że to jest skupisko ludzi i wśród tych ludzi są dobrzy i źli.

**My, ogólnie, nie lubimy, jak ktoś o nas mówi czy pisze źle. To dotyczy wielu wątków historii, kwestii ukraińskich, żydowskich.**

Uważam, że mamy cechę „przeiginania” w obie strony. Bo czasami jest tak, że pluje się na nas, mówi się, że jesteśmy współwinni Holocaustu, a my milczymy. To też jest niedobre. Musimy znać swoją historię i umieć powiedzieć: „Tak, tu w tym miejscu to zrobiliśmy, ale w tym – o, przepraszam – nie!”. Tak więc mamy w sobie coś takiego, że z jednej strony kłęczymy, występujemy z pozycji takiego małuczkiego, z drugiej zaś – mamy rozbuchane ego, że u nas to sami bohaterowie, sami patrioci.

Rzezi wołyńskiej nie da się oczywiście porównywać z niczym, to było czyste barbarzyństwo. No, ale później była akcja „Wisła”, były obozy przejściowe, jeden w Jaworznie (filia KL Auschwitz), i tam przyjeżdżali ubecy, wyszkoleni w Legionowie, którzy prowadzili wymyślne tortury znane nam z NKWD, po których człowiek był w stanie przyznać się do wszystkiego. Torturowano i zlikwidowano wielu winnych Ukraińców, ale też niewinnych Polaków, z rodzin mieszanych polsko-ukraińskich, Łemków. Były przesiedlenia i do dziś badacze zastanawiają się, czy były one potrzebne.

**Jak się pisze książki z tak ciężkim bagażem historycznym?**



Nie ukrywam, że kosztuje mnie to sporo emocji, natomiast w moim przypadku najważniejsza jest opowieść, czyli losy bohaterów, ich wybory, ich motywacje, dlaczego w danej sytuacji zachowują się tak, a nie inaczej. Ja jako pierwsza przeżyłam ich losy, który są wplecione w historię i oni są dla mnie najważniejsi.

Wchodząc w ich psychikę, próbuję ich zrozumieć. Bo przecież nigdy nie doświadczyłam tego, czego oni: wielkiego głodu, rzezi, obozów, wywózek, tych dramatycznych momentów ich życia.

A wątki historyczne w moich książkach są bardziej przystępne niż, powiedzmy sobie szczerze, w książkach stricte historycznych, tam jest sucha historia. Ja sama je czytam, ale to nie są książki do miękkiego fotela. Czytając książkę o Mao Zedongu, po parunastu stronach już zaczynałam się gubić w tej ilości nazwisk, dat, cytatów przewodniczącego Mao.

**Przygotowując się do pisania książki, prowadzi Pani dogłębny research. Korzysta z wielu źródeł, a potem z tego trzeba wybrać to, co będzie ważne dla powieści.**

Na przykład jeśli chodzi o Lwów, to posiadam na własność „Kroniki lwowskie”, wiem, co się działo we Lwowie na przestrzeni 15 lat – i wiem, gdzie i kiedy był strajk, ile chleb kosztował, jak wyglądało zwykłe życie w mieście. I musiałam z tych prawie 3 tys. stron dokonać selekcji. Poszłam w kierunku tej ciemnej strony Lwowa, bo my, Polacy, mamy do Lwowa sentyment i upiększamy go we własnych oczach, że tam było tak pięknie. Natomiast Lwów to też miasto ogromnej biedy, niektóre ulice to były mordownie, siedliska bezdomnych – byli tzw. wroniarze, którzy żywili się ptactwem...

Były też sytuacje zabawne, jak przed wybuchem II wojny, mecz pomiędzy Lwowem a Chorzowem, gdzie doszło do przepychanki, która zamieniła się w zwykłą burdę.

Czytałam wiele opowieści ludzi, którzy mieszkali na Wołyniu, którzy przeżyli rzeź wołyńską dzięki swoim ukraińskim sąsiadom. Wielu Ukraińców ma też bardzo małą świadomość tego wydarzenia, które my tak boleśnie (co jest zrozumiałe) odczuwamy. Bo tam w szkołach ich uczono, że to byli Rosjanie przebrani za Ukraińców.





Zawsze kiedy kończę pisać książkę, wydaje mi się, że ja nie jestem w stanie już nic więcej z siebie dać...

Nie ma jednoznacznych ocen. Tęgo nauczyło mnie wnikliwe analizowanie historii.

**Kresy mają swoją trudną historię, również Kresy północno-wschodnie. Temu poświęciła Pani trylogię „Zanim nadejdzie jutro”. Na przykładzie fikcyjnych losów mieszkańców, pokazuje Pani Wileńszczyznę tamtych czasów, samo Wilno, wojnę, wywózki na Syberię i do Kazachstanu.**

Wilno to nasza, Polaków druga perełka z trudną historią. Wy tutaj znacie swoją historię, ja chciałam przybliżyć ją Polakom z Polski, że to Wilno to nie była taka sielanka. Tu nie tylko spacerowało się z tomikiem poezji Mickiewicza czy Miłosza. Tutaj ciągle wrzało. Wilno było wyszarpywane z rąk do rąk. A Litwini? Niektórzy do dziś nie mogą się pogodzić z polskością na Wileńszczyźnie. No i wojna, wywózki, Sowietci. Niestety, Sowietci zrobili wielką krzywdę temu miastu. Nie tylko taką urbanistyczną, lecz także „świadomościową”. Dziś cieszą zmiany, miasto staje się europejskie, wielokulturowe.

I mieszka tu wielu Polaków, z których sporo to moi czytelnicy.

Jestem tu już trzeci raz. Pierwszy raz przyjechałam do Wilna po napisaniu książki. Świetnie znałam topografię centrum Wilna (miasto opanowałam na podstawie rocznika statystycznego z 1937 r.). To było miasto z polskimi nazwami ulic i obiektów, więc gdy przyjechałam tu pierwszy raz, to wszystkich zamęczałam np., gdzie jest plac Orzeszkowej. Szukałam też knajpki „Zacisze”, której już nie ma, a która jest w mojej książce. Zachwycała mnie Pohulanka, teatr, który również opisuję. Bohaterowie są fikcyjni, ale bardzo realistycznie umiejscowieni w wydarzeniach.

**Zawsze mnie interesuje, czy tworząc postaci fikcyjne, pisarz ma przed oczami obraz bohatera czy bohaterki. Czy przybiera on autentyczną, jakąś znaną pisarzowi postać. Jak to jest u Pani?**

O tak. Na przykład gdy pisałam „Dzieństwo von Becków”, to w głównej bohaterce Marii widziałam Annę Przybylską, nieżyjącą już śliczną aktorkę. Ona była dla mnie absolutnym ideałem kobiecej urody. I do postaci pasował mi też jej temperament i seksapil. A Julian Chełmicki w „Narodzinach gniewu” – jego postać utożsamiałam z Maciejem Zakosielnym, którego charyzmę pamiętamy z filmu „Czas honoru”. Ale są i prawdziwe, istniejące naprawdę postaci, np. Fryderyk Niemoyski to rotmistrz Sosnkowski (od momentu, kiedy zostaje szpiegiem). W serii „Zemsta i przebaczenie” bohater, który wcielił się w niemieckiego oficera, jedzie na Ukrainę, żeby się dywersję – to postać autentyczna, nazywał się Kuzniecowa i wszystko, co opisuję, a dotyczy szkolenia tego człowieka, jest osnute na prawdzie historycznej.

**Którą swoją książkę lubi Pani najbardziej? Która jest najbliższa sercu?**

Najpiękniejszą, najlepszą książką i najwspanialszą książką jest ta, której jeszcze nie napisałam [śmiech]. Zawsze kiedy kończę, wydaje mi się, że ja nie jestem w stanie już nic więcej z siebie dać, że to już jest kres moich możliwości pod wzglę-

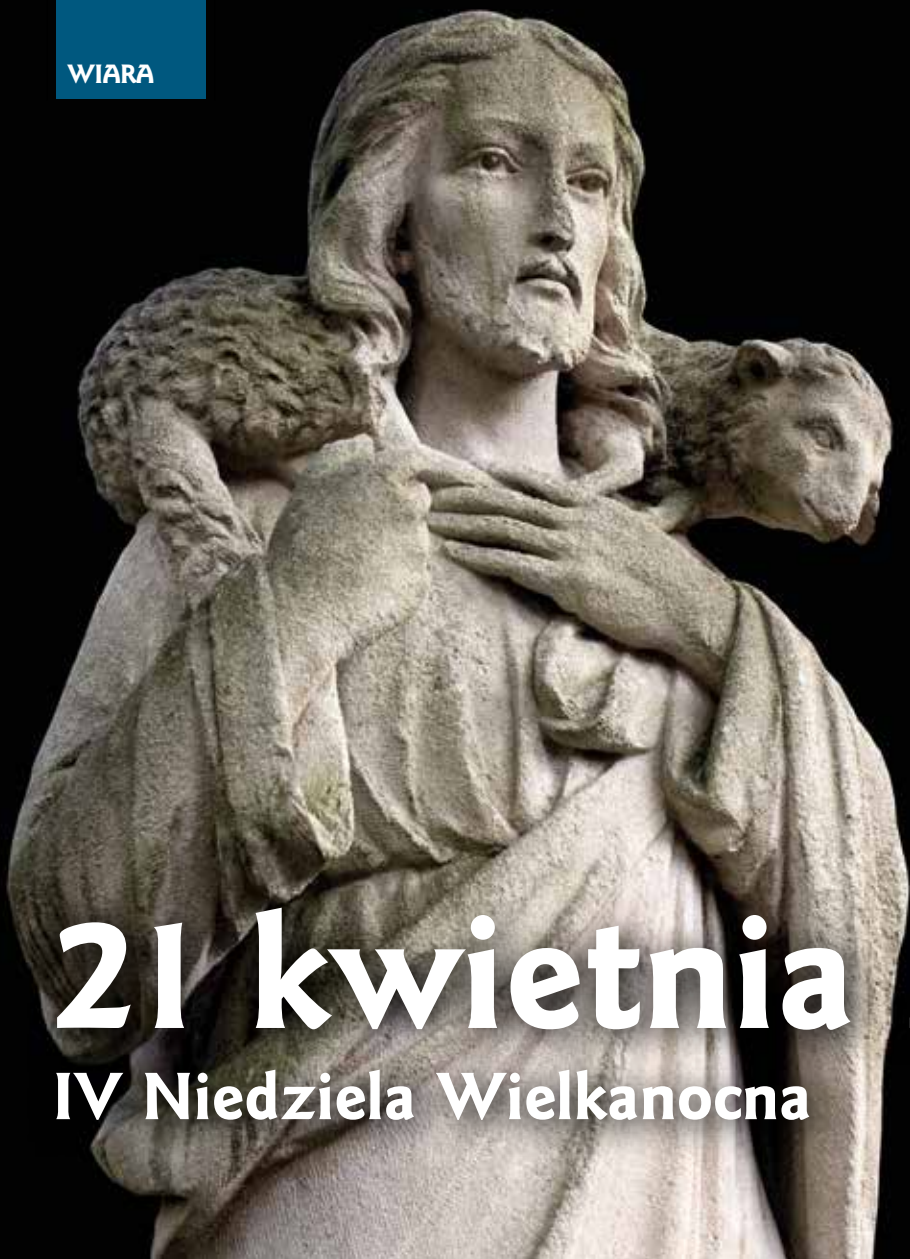
dem emocjonalnym czy fabularnym. Ale mijają jakiś czas i zaczynam kombinować. W moim księgozbiore można spotkać: romans historyczny, sagę obyczajową, ale można też spotkać książki sensacyjne. Trylogia „Czas zapomnienia” (ostatnia z moich książek (oczywiście też z wątkiem historycznym), zabiera nas do Afryki Południowo-Zachodniej, gdzie była kolonia niemiecka, zabiera na Bliski Wschód. Wiemy, że tam teraz jest wojna palestyńsko-izraelska. My znamy tę historię od czasu powstania państwa Izrael, ale tak naprawdę to zaczęło się to dużo wcześniej. I ta historia może przybliżyć nam, dlaczego tak jest, że cały czas dochodzi do konfliktów pomiędzy tymi państwami.

**Czy miewa Pani czas wolny, bez książki i myśli o niej?**

Kocham jazdę samochodem. I przejeżdżam niejednokrotnie całą Polskę wzdłuż i wszerz na moje spotkania autorskie. Jeżdżę dużo i staram się nie odmawiać, gdyż bardzo cenię sobie moich czytelników. To im zawdzięczam moją popularność, to ich głosami zostałam wybrana do finału Festiwalu Literatury Kobiecej „Pióro i Pazur” już na początku mojej kariery, w 2014 r., a w 2016 r. zdobyła Literacką Nagrodę Warmii i Mazur. No tak, ale to są podróże związane z książką. Natomiast dwa razy do roku, również samochodem, zwiedzam turystycznie inne kraje. W ten sposób zwiedziłam całą niemal Europę. Wtedy wyłączam się zupełnie, żyję tylko pięknem oglądanych miejsc.

**Jaka jest Joanna Jax w domowych pieleszach, co lubi robić, czy ma czas na kobiece fatałaszkę, pichcenie w kuchni?**

O tak, kobiece fatałaszkę uwielbiam. Kocham buty i dobre perfumy i często to one właśnie są prezentem na zakończenie książki. Lubię też gotować, eksperymentować w kuchni, ale muszę się przyznać, że różnie się to kończy. Najczęściej przypalonymi garnkami, bo gdy piszę w zapamiętaniu, to się właśnie tak kończy. Ale przynajmniej moje przyjaciółki nie muszą główkować, co mi kupić na imieniny czy urodziny [śmiech].



# 21 kwietnia 2024 r.

## IV Niedziela Wielkanocna

„Kapłan ma również być ludowi chrześcijańskiemu dobrym pasterzem, za przykładem swego Mistrza i Pana winien oddać życie za owieczki swoje. Tak dobry pasterz kocha swe owieczki, a ta miłość zapala go do najpiękniejszych ofiar i wysiłków” – o. Jacek Hoszycki OFM.

### WOKÓŁ NIEDZIELNEJ LITURGII SŁOWA

Trwamy w okresie wielkanocnym, w którym dziś Słowo Boże przekazuje nam prawdę o Jezusie, który jest dobrym pasterzem. Lecz o co tutaj chodzi? Kogo nazwiemy dobrym pasterzem? Kogo nazwiemy dobrym ojcem, kapłanem, przyjacielem, przewodnikiem, opiekunem? Jezus daje nam dzisiaj niezwykle lapidarną, ale i jednoznaczną definicję pasterza, który jest dobry: „Dobry pasterz oddaje życie swoje za owce”. A zatem dobry pasterz daje wszystko, daje maksimum tego, co możliwe do ofiarowania, daje siebie samego. Dobry pasterz kocha



**Tomasz Snarski**

bezmiernie i bezgranicznie troszczy się o swoje owce, także (a może przede wszystkim) o te, które zaginęły i które trzeba odnaleźć. I rzeczywiście, Jezus prawdziwie oddał swoje życie za nas na drzewie Krzyża.

Myszę, że dzisiaj możemy też powiedzieć o Bożej Opatrzności. Jesteśmy przecież pod ustawiczną opieką Boga. Warto spojrzeć na nasze życie nie tylko z perspektywy pojedynczej owcy, lecz z perspektywy pasterza. Albo inaczej: warto łączyć jedno i drugie spojrzenie. Ileż tymczasem w naszej codzienności nie-

pokoju, lęku, zmartwień, trosk? Ileż rozterek, co zrobić, jak zrobić, czego unikać, co wybierać? Dzieje się tak, bo gubimy z oczu, kto jest naszym pasterzem, tracimy z oczu Jezusa. A gdyby tak te wszystkie sprawy powierzać w zaufaniu Jezusowi? Czy czynimy tak? Czy potrafimy zaufać w sytuacji nawet najbardziej trudnej, najbardziej po ludzku „pozbawionej nadziei”? Nie chodzi o to, by pozbyć się wszelkich trosk czy kłopotów. Nie chodzi o to, by bagatelizować zmartwienia. Chodzi o to, by umieć im nadać odpowiednie znaczenie, by zauważyć, że nie jesteśmy z nimi sami.

Co jeszcze jest ważne w relacji pasterz-owce? By owce słuchały głosu pasterza, by mu ufały, a także, by z tej relacji pasterz-owce rodziły się także dobre

i trwałe więzi między owcami. Przypomniał o tym pięknie papież Franciszek podczas rozważań przed modlitwą Regina Coeli 12 maja 2019 r., gdy mówił m.in.: „Słuchanie i rozpoznawanie Jego głosu oznacza bowiem zażyłość z Nim, która umacnia się na modlitwie, w szczerym spotkaniu z Boskim Nauczycielem i Pasterzem naszych dusz. Zażyłość ta umacnia w nas pragnienie pójścia za Nim, wychodząc z labiryntu błędnych dróg, porzucając zachowania egoistyczne, aby wyruszyć na nową drogi braterstwa i daru z siebie, na Jego podobieństwo. Nie zapominajmy, że Jezus jest jedynym Pasterzem, który do nas mówi, zna nas, daje nam życie wieczne i nas strzeże”. O tym, jak bardzo ważna jest dla chrześcijan prawda, że Jezus jest dobrym pasterzem, symbolicznie przypominają też jedne z pierwszych wizerunków Jezusa, pochodzące z II i III w., a wśród nich choćby te zachowane w katakumbach w Rzymie (katakumby św. Kaliksta, katakumby św. Pryscylli, katakumby Domitylli). Wczesnochrześcijańska sztuka ukazuje Jezusa jako dobrego pasterza, niosącego owcę na swoich ramionach, a także tego, wokół którego gromadzą się owce. Ta ikonografia jest pięknym świadectwem wiary, ale też może warto dzisiaj potraktować ją jako wyzwanie, by starać się wciąż na nowo odkrywać piękno Jezusa i Jego przesłania. By nie przyzwyczajając się do tego, co dobrze znamy, ale by nieustannie powracać do najpiękniejszych treści naszej wiary. Trzeba zatem, by każdy chrześcijanin starał się poznać dobrego pasterza, by nie ustawał w poznawaniu Jezusa. „O co dokładnie chodzi?”, ktoś może zapytać. „Przecież znamy Jezusa”, ktoś inny dopowie. A tymczasem bp Wacław Świerżawski niezwykle celnie pisał w swojej książce pt. „Pierwszy umiłowaf. Mystagogia św. Jana Ewangelisty” (Sandomierz, 2003): „Ale poznawać Chrystusa znaczy: coraz bardziej uczestniczyć w Jego życiu. Biblijny termin »poznać« oznacza doświadczenie egzystencjalne. A więc nie sam tylko proces intelektualny, ujęcie czysto rozumowe, analizowanie idei abstrakcyjnych – lecz witalny kontakt angażujący całego człowieka. Poznawać to mieć kontakt z drugim. (...) Poznać Boga to znaczy być z Bogiem”. Zadzajmy sobie zatem pytanie: jak dobrze


Jezus powiedział: „Ja jestem dobrym pasterzem. Dobry pasterz daje życie swoje za owce. Najemnik zaś i ten, kto nie jest pasterzem, którego owce nie są własnością, widząc nadchodzącego wilka, opuszcza owce i ucieka, a wilk je porywa i rozprasza; najemnik ucieka, dlatego że jest najemnikiem i nie zależy mu na owcach. Ja jestem dobrym pasterzem i znam owce moje, a moje Mnie znają, podobnie jak Mnie zna Ojciec, a Ja znam Ojca. Życie moje oddaję za owce. Mam także inne owce, które nie są z tej zagrody. I te muszę przyprowadzić, i będą słuchać głosu mego, i nastanie jedna owczarnia, jeden pasterz. Dlatego miłuje Mnie Ojciec, bo Ja życie moje oddaję, aby je znów odzyskać. Nikt Mi go nie zabiera, lecz Ja sam z siebie je oddaję. Mam moc je oddać i mam moc je znów odzyskać. Taki nakaz otrzymałem od mojego Ojca”.

znam Jezusa? Zadajmy sobie pytanie nie tyle o to, ile wiem o Bogu, ale, ile Jego obecności w swoim życiu doświadczyłem i doświadczam?

I jeszcze jedno. Módlmy się dzisiaj o dobrych pasterzy, na wzór Chrystusowy. Prośmy, by w Kościele, w żadnym zakątku świata nie zabrakło powołań, zdolnych do miłości pasterskiej. Spójrzmy także, że odczytywany dziś w drugim czytaniu fragment z Pierwszego Listu św. Jana Apostoła podkreśla, że jesteśmy dziećmi Bożymi. Píše św. Jan Apostoł: „Najmilsi: Popatrzcie, jaką miłością obdarzył nas Ojciec: zostaliśmy nazwani dziećmi Bożymi i rzeczywiście nimi jesteśmy. Świat zaś dlatego nas nie zna,

że nie poznał Jego. Umiłowani, obecnie jesteście dziećmi Bożymi, ale jeszcze się nie ujawniło, czym będziemy. Wiemy, że gdy się objawi, będziemy do Niego podobni, bo ujrzemy Go takim, jakim jest” (1 J 3, 1–2). Zatem więź między Bogiem a ludźmi jest nie tylko relacją pasterską, wspólnotową, relacją pasterz-owce, ale też, a może nawet przede wszystkim jest relacją rodzic-dzieci, relacją rodzinną. Tak, jesteśmy rodziną Pana Boga. Czy potrafimy myśleć w ten sposób? Przywołany już wyżej bp Wacław Świerżawski pisał także i o tej perspektywie, wskazując, że: „Podczas mszy świętej odmawiamy modlitwę Ojciec nasz. Trzeba, byśmy z całą świadomością, coraz pełniejszą, tę modlitwę wypowiadali z pozycji Chrystusa, pierworodnego Syna, my »w Synu synowie«. To jest największe słowo, jakie zna religia: Ojciec – móc mówić do Boga”.

## KSIAŻKA TYGODNIA

Dzisiejsza rekomendacja to wspomniana już wyżej książka bp. Wacława Świerżawskiego (1927–2017) pt. „Pierwszy umiłowaf. Mystagogia św. Jana Ewangelisty” (Hodie – Wyd. Diecezjalne, Sandomierz, 2003). Słowo „mystagogia” (mistagogia) oznacza „wprowadzenie w tajemnicę”, wtajemniczenie chrześcijańskie. Książka jest pięknym, obszernym komentarzem do Ewangelii św. Jana. Jak napisał bp Wacław Świerżawski: „»Pierwszy umiłowaf« jako tytuł książki jest także tezą i propozycją – dodajmy od razu, by nie stwarzać nieporozumień: jedną z wielu możliwych – ujęcia wiodącego wątku Ewangelii Jezusa Chrystusa według św. Jana”. Sądję, że książka ta może być znakomitym rozwinięciem naszych dzisiejszych rozważań o Jezusie – dobrym pasterzu, który oddał swoje życie za swoje owce. O Bogu, który „pierwszy umiłowaf”. O nieskończonej i niezłębionej miłości Boga. 

**ZIARNO WIARY** | AUKCJA JEST EMITOWANA  
PROGRAM KATOLICKI | W KAŻDĄ NIEDZIELĘ O GODZ. 8:00  
 **ZNAD WILII**  
103.8FM

# Segregacja śmieci – nasz codzienny nawyk. Doprecyzowano tryb pobierania opłat lokalnych za odbiór odpadów komunalnych

29 marca br. Rada Rejonu Wileńskiego wyraziła zgodę na częściową zmianę i doprecyzowanie przepisów dotyczących opłat komunalnych za odbiór odpadów komunalnych od posiadaczy odpadów i porządkowanie odpadów w rejonie wileńskim. Wprowadzono także zmiany w zakresie przyznawania świadczeń osobom prawnym i fizycznym będącym właścicielami obiektów niemieszkalnych.



**SAMORZĄD REJONU WILEŃSKIEGO** bezpłatnie rozdaje właścicielom domów indywidualnych zestawy kontenerów do segregacji odpadów.

**W** związku z polityką państwa, że segregacja jest obowiązkiem każdego z nas, traci na znaczeniu dotychczasowa mniejsza zmiana część opłaty lokalnej, obowiązująca dotychczas na terenie rejonu wileńskiego dla tych mieszkańców, którzy w ramach segregacji korzystali z indywidualnych kontenerów na odpady opakowaniowe. Stosowany dotychczas motywacyjny środek finansowy stracił na znaczeniu, ponieważ obowiązek segregacji odpadów przez posiadaczy odpadów komunalnych jest zapisany zarówno w Ustawie o Gospodarowaniu Odpadami Republiki Litewskiej, Ustawie o Gospodarowaniu Odpadami Opakowaniowymi Republiki Litewskiej, jak i w planie zapobiegania powstawaniu odpadów i zarządzaniu nimi w latach 2021–2027, a także w Regulaminie gospodarowania odpadami,

zatwierdzonym przez Ministerstwo Środowiska Republiki Litewskiej. Samorząd Rejonu Wileńskiego, przypominając o obowiązku segregacji, bezpłatnie rozdaje właścicielom domów indywidualnych zestawy kontenerów do segregacji odpadów, a obsługa kontenerów nie obciąża mieszkańców dodatkowymi kosztami.

Najważniejsze zmiany zaczynają się od zmiany zachowania, dlatego zachęcamy mieszkańców do zmiany nawyków w zakresie gospodarowania odpadami – należy starać się sortować jak najwięcej odpadów, zmniejszając w ten sposób ilość odpadów pozostałych po sortowaniu i chroniąc środowisko, w którym żyjemy.

Wraz ze zmianą przepisów o opłatach zniesiona została dotychczas stosowana dla płatników możliwość określenia przeznaczenia i powierzchni obiektów

nieruchomości (ich części) o przeznaczeniu rolnym, produkcyjnym, przemysłowym i in. według ich faktycznego przeznaczenia, natomiast płatnicy, posiadający obiekty niemieszkalne i innego przeznaczenia (z wyjątkiem garaży i ogrodów), korzystający z indywidualnych pojemników na mieszane odpady komunalne, mają możliwość wyboru i uiszczenia zarówno części stałej, jak i zmiennej części opłaty lokalnej w zależności od liczby, wielkości (objętości) i częstotliwości opróżnienia używanych pojemników.

Podstacje, w których nie ma pracujących pracowników, nie będą obciążane opłatą lokalną.

W celu przeliczenia opłaty właściciel obiektu lub osoba przez niego upoważniona składa pisemny wniosek do Administracji Samorządu.


## Rejon wileński rozbuduje trzy placówki oświatowe

Rada Samorządu Rejonu Wileńskiego zatwierdziła decyzję o rozbudowie trzech placówek oświatowych na terenie rejonu: Gimnazjum im. św. Rafała Kalinowskiego, żłobek-przedszkole w Niemieżu i przedszkole w Bujwidziszkach. Planuje się połączenie budynków-dobudówek z istniejącymi budynkami, tworząc w ten sposób 230 nowych miejsc wychowania przedszkolnego.



**ŻŁOBEK-PRZEDSZKOLE W NIEMIEŻU.** Gmina Niemież należy do najszybciej rozwijających się miejscowości rejonu wileńskiego.

**M**er rejonu wileńskiego Robert Duchniewicz zauważa, że projekt ten jest jednym z zainicjowanych działań mających na celu zwiększenie dostępności przedszkoli na terenie rejonu. – Gminy Niemież i Zujuny należą do najszybciej rozwijających się miejscowości rejonu wileńskiego. Do przedszkoli tam ustawiają się długie kolejki. Problem powstał w związku z brakiem miejsc we wspomnianych placówkach, przy tworzeniu dodatkowych grup wychowania przedszkolnego. Obecnie mogą przyjąć jedynie bardzo ograniczoną liczbę wychowanków. Po zatwierdzeniu przez Radę ww. decyzji możliwe będzie nie tylko zwiększenie zakresu świadczenia edukacji, podniesienie jakości tej usługi, ale także uporządkowanie infrastruktury publicznej – mówi mer Robert Duchniewicz.


Wstępna wartość projektu „Zwiększenie dostępności wychowania przedszkolnego na terenie Samorządu Rejonu Wileńskiego” wynosi 3,2 mln euro. Z tego fundusze UE – 1,6 mln euro, budżet państwa – 1,12 mln euro, budżet Samorządu – 0,48 mln euro. Przypominamy, że we wrześniu tego roku planowane jest otwarcie żłobka-przedszkola w Wielkiej Rzeszy. Obecnie dobiegają końca prace budowlane. Planuje się tu utworzenie 8 grup wychowania przedszkolnego, do których będzie mogło uczęszczać 125 dzieci. Ponadto, po raz pierwszy w rejonie wileńskim, planowany jest wynajem przedszkoli modułowych. 

## W rejonie wileńskim zostanie wprowadzona Karta Mieszkańca

Rada Samorządu Rejonu Wileńskiego ostatecznie zatwierdziła decyzję o stworzeniu i wdrożeniu Karty Mieszkańca rejonu wileńskiego. Odpowiednia i atrakcyjna dla współczesnego społeczeństwa karta lub aplikacja mobilna nie tylko zapewni swoim użytkownikom zniżki na szeroki zakres usług, ale także umożliwi im większe zaangażowanie w życie rejonu. Wkrótce rozpoczną się prace przygotowawcze nad koncepcją.

**N**owy system Karty Mieszkańca pozwoli osobom zameldowanym w rejonie wileńskim na tańsze uczestnictwo w wydarzeniach kulturalnych, sportowych, odwiedzanie muzeów i innych instytucji, których założycielem jest Samorząd Rejonu Wileńskiego, a także na korzystanie ze zniżek na edukację, sport i inne zajęcia – mówi mer Robert Duchniewicz.

Według jednego z autorów propozycji, radnego Waldemara Urbana, praktyka Karty Mieszkańca jest już wdrażana w kilku samorządach naszego kraju i można mieć nadzieję, że z sukcesem zostanie wdrożona także w rejonie wileńskim. Według niego, idea Karty Mieszkańca ma zachęcić mieszkańców rejonu do częstszego korzystania z usług świadczonych przez instytucje samorządu, wypróbować innowacje, otrzymywać istotne informacje, a także korzystać ze zniżek oferowanych przez firmy i instytucje.

W celu osiągnięcia szerszego zakresu usług, do udziału w projekcie zaproszone zostaną również firmy działające w rejonie. Zdaniem twórców decyzji, do przyłączenia się będzie mogła przystąpić każda chętna firma, będzie wiązało się to też z kwestią prestiżu. Kwaciarnie lub sklepy odzieżowe, kawiarnie, strefy rozrywki, salony kosmetyczne, serwisy samochodowe – wszystkie uczestniczące firmy zostaną oznaczone jako odpowiedzialne społecznie. Według współautora wniosku, członka Rady Rusłanasa Baranowasa, przyłączona firma stałaby się bardziej widoczna i łatwiejsza do znalezienia. Ma on także nadzieję, że osoby korzystające z Karty Mieszkańca jeszcze mocniej poczują się częścią rejonu wileńskiego. 



# Polska czeka na gości

Według danych polskiego Głównego Urzędu Statystycznego, mimo wojny na Ukrainie, w ubiegłym roku odwiedziło Polskę tylko 6 proc. mniej turystów zagranicznych niż w 2019 r., ostatnim przed pandemią. – Wciąż musimy przekonywać, że jesteśmy krajem bezpiecznym, gościnnym i warto do nas przyjeżdżać – mówi Jolanta Grus z Polskiej Organizacji Turystycznej.



Jarosław Tomczyk



Uprogu sezonu wiosenno-letnich podróży złożyliśmy wizytę w Polskiej Organizacji Turystycznej. Instytucji utworzonej w celu wzmocnienia promocji Polski w dziedzinie turystyki w kraju i za granicą, nad którą nadzór sprawuje Minister Sportu i Turystyki RP. – Naszym głównym celem jest promowanie Polski jako kraju atrakcyjnego turystycznie, nowoczesnego i bezpiecznego – mówi Jolanta Grus, kierownik biura rzeczniaka Polskiej Organizacji Turystycznej. – Jesteśmy inicjatorem i współuczestnikiem wielu projektów, których celem jest kształtowanie i utrwalanie pozytywnego wizerunku Polski. W swoich działaniach zachęcamy turystów krajowych i zagranicznych do korzystania z niezwykłych walorów krajobrazowych naszego kraju, ciekawych atrakcji oraz odkrywania na nowo miejsc zapomnianych. Wszystko to przy poszanowaniu środowiska naturalnego oraz lokalnych tradycji.

### Certyfikaty dla najlepszych

Jednym ze sztandarowych projektów Polskiej Organizacji Turystycznej jest konkurs na najlepszy produkt turystyczny, w ramach którego wręczane są Certyfikaty POT. Nagrody te są przyznawane od ponad 20 lat i w ciągu tego czasu wyróżnionych zostało już kilkaset najciekawszych i najlepiej zarządzanych atrakcji turystycznych w Polsce. Co roku laureatami zostają nowe i często jeszcze nieznane przez turystów produkty turystyczne, a jak twierdzą organizatorzy, poziom konkursu rośnie z każdą edycją. Wśród ubiegłorocznych laureatów konkursu znalazły się m.in. Bieszczadzkie Dreżyny Rowerowe, czyli największa wypożyczalnia dreżyn rowerowych w Europie. Przedsięwzięcie to jako pierwsze w Polsce oferuje produkt łączący przejazd pojazdem szynowym, podobnym do dreżyny kolejowej, z przeniesieniem napędu na siłę mięśni nóg człowieka, tak jak w rowerze. Dreżyny Rowerowe rozpoczęły działalność w 2015 r. Od tamtej pory użytkowana jest linia kolejowa nr 108 na odcinku 47 km od Zagorza do Krościenka. Stacja główna znajduje się w Uhercach Mineralnych. Linia kolejowa

wa nr 108 została zbudowana w 1872 r. i przebiega przez malownicze i atrakcyjne przyrodniczo i kulturowo tereny Bieszczadów.

Kolejny wyróżniony to Park Legend w Nowej Słupi, u podnóża legendarnej Łysej Góry w Świętokrzyskim Parku Narodowym. – Obiekt w jednym miejscu prezentuje niematerialną spuściznę regionu, legendy świętokrzyskie – tłumaczy Jolanta Grus. – Na turystę czeka podróż ścieżką edukacyjną w towarzystwie cyfrowych bohaterów legend przez sale poświęcone poszczególnym opowieściom, pełne multimedii, dioram i efektów specjalnych dostosowanych do wymogów współczesnych odbiorców. W kompleksie znajdują się kino 3D, które służy również jako sala konferencyjna, oraz sala edukacyjno-rozrywkowa z grami, zabawami i stanowiskami edukacyjnymi, kąciakiem dla dzieci oraz 8 symulatorami lotu na miotle w technologii VR.

Jeszcze inny certyfikowany w ubiegłym roku produkt to Młyny Rothera – zabytek architektury przemysłowej z połowy XIX w., który po latach popadania w ruinę został zrewitalizowany przez miasto Bydgoszcz. Obiekt mieści się na Wyspie Młyńskiej, zielonej enklawie w sercu miasta, otoczonej wodą. Do budynków przylega taras z fontanną – miejsce spacerów i relaksu. Dziś mieści się tu siedziba Centrum Nauki i Kultury „Młyny Rothera”, którego kalendarz jest pełny różnorodnych wydarzeń.

## Logo Polska

– Niezwykle ważną odznaką przyznaną przez Polską Organizację Turystyczną jest Złote Logo Polska – mówi Jolanta Grus. – Nagradzamy nim osoby oraz instytucje, których codzienna działalność przyczynia się do kreowania pozytywnego wizerunku naszego kraju. W ubiegłym roku wyróżnieni Złotym Logo zostali m.in.: Jerzy Owsiak, Martyna Wojciechowska, Iga Świątek czy Nikola Grbić. Do tej pory, a odznaka przyznawana jest od 2012 r., wśród wyróżnionych byli m.in.: prezydent Lech Wałęsa, Robert Lewandowski, Urszula Dudziak, Rafał Olbiński, Aleksander Doba, Marcin Gortat, Magda Gessler



**OD PONAD 20 LAT** Polska Organizacja Turystyczna wyróżnia najciekawsze i najlepiej zarządzane atrakcje turystyczne w Polsce.

i wiele innych osób, znakomitych reprezentantów świata kultury, nauki, mediów, biznesu, sportu i polityki.

– Promocja Polski na świecie to nie tylko działania instytucjonalne, lecz także zasługi Polaków, którzy poprzez codzienną pracę i działalność w wielu aspektach życia wpływają na wizerunek naszego kraju poza jego granicami – przyznaje Rafał Szmytke, prezes Polskiej Organizacji Turystycznej.

Sztandarowy projekt realizowany przez Ministerstwo Sportu i Turystyki RP we współpracy z Polską Organizacją Turystyczną to z kolei Polskie Marki Turystyczne. – Głównym jego założeniem jest wyłonienie najatrakcyjniejszych pod względem turystycznym regionów Polski – kontynuuje Joanna Grus. – Muszą się wyróżniać ciekawą ofertą i wysoką jakością oferowa-

nych usług, ale także być profesjonalnie zarządzane. W tym roku nagrodzone zostały Kraina Górnej Odry, Sopot oraz Turystyczna Marka Roztocze.

Polska Organizacja Turystyczna angażuje się także w wiele innych aktywności związanych z informowaniem turystów polskich i zagranicznych o Polsce jako doskonałej destynacji turystycznej. Wydaje w 12 językach poświęcony Polsce materiały, które promują turystykę aktywną, biznesową, uzdrowską, prezentują walory turystyczne miast i regionów, w tym zabytki UNESCO, a także inne ciekawostki, które mogą zainteresować potencjalnego turystę. Jest także organizatorem licznych szkoleń, seminariów i konferencji dla touroperatorów, dziennikarzy i instytucji zaangażowanych w promocję polskiej turystyki.





## Gwiazdki Michelin

Turystyka jest branżą niezwykle dynamiczną, wrażliwą na nowe rozwiązania technologiczne oraz komunikacyjne i podlegającą stałym przemianom. Dlatego też Polska Organizacja Turystyczna musi dokładać niemałych starań, by wpisywać się w najnowsze trendy światowego rynku turystycznego.

– Pokłosiem takich działań jest podpisanie przez nas w marcu ub.r. umowy o współpracy ze znaną na całym świecie serią Przewodnik Michelin (franc. Guide Michelin) – informuje Jolanta Grus.

Umową objęte zostały trzy miasta – Warszawa, Kraków i Poznań. „To wielka chwila dla Polski, rodzimych miast i branży turystycznej, Przewodnik Michelin

stanowi drogowskaz dla tych, którzy kierują się nie tylko niezapomnianymi doznaniem smakowymi, ale i przeżyciami turystycznymi” – mówił po jej podpisaniu, nie kryjąc dumy, prezes Polskiej Organizacji Turystycznej Rafał Szymtke.

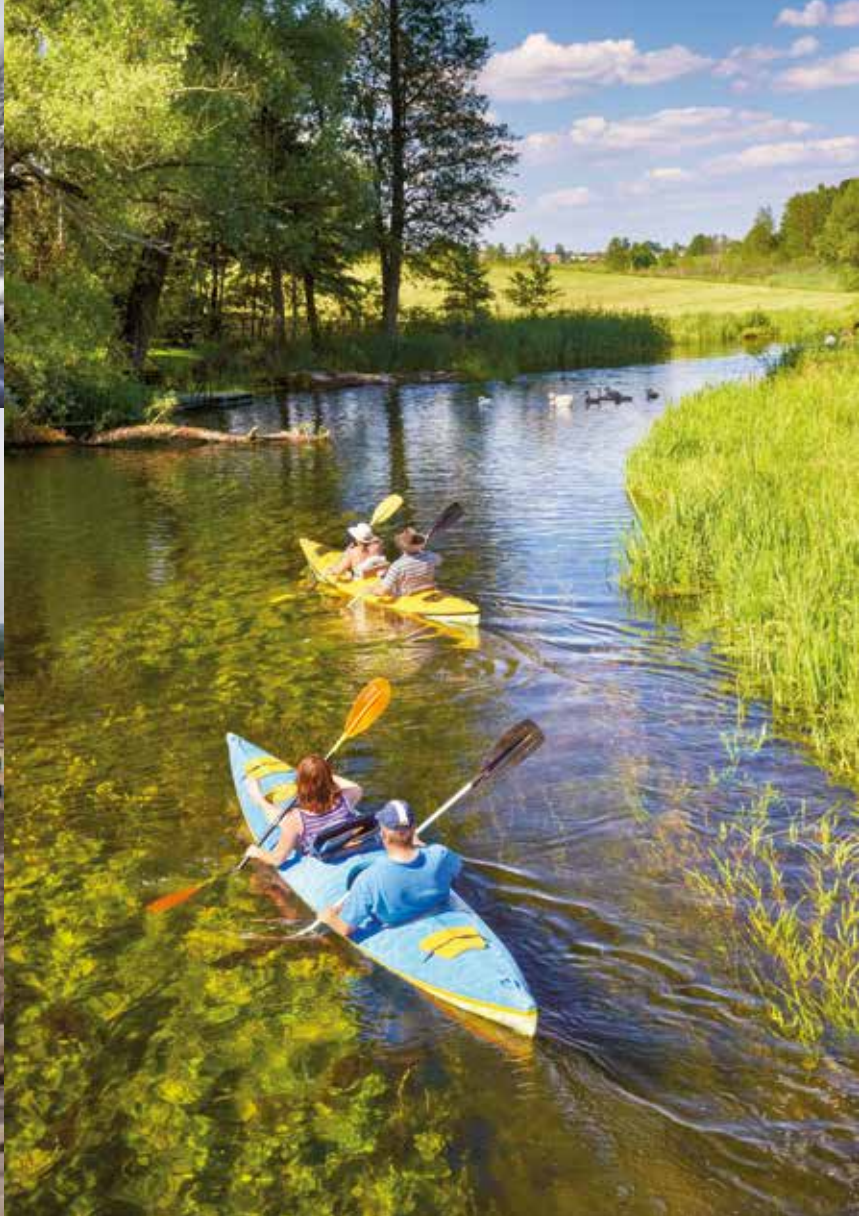
Nazywany często biblią smakoszy Przewodnik Michelin w swoich początkach nie skupiał się wcale na restauracjach. Jego twórcami byli bracia André i Édouard Michelinowie, którzy pod koniec XIX w. wynaleźli rozbierną pneumatyczną oponę z dętką. Ich firma – Michelin – zajęła się produkowaniem opon najpierw do rowerów, a później do samochodów. Darmowy przewodnik po Francji, który po raz pierwszy ukazał się w 1900 r. w nakładzie 35 tys. egzemplarzy, był pomysłem marketingowym mającym

zachęcać ludzi do kupowania samochodów. Zawarto w nim: adresy stacji benzynowych, mechaników, warsztatów samochodowych, a także wskazówki dotyczące zakwaterowania i jedzenia. W kolejnych latach pojawiły się oznaczenia gwiazdkowe i edycje przewodników w następnych krajach. Obecnie przewodniki w czerwonej okładce skupiają się na kuchni, a lokale opisywane są rozbudowanym systemem symboli. Najbardziej rozpoznawalne to oczywiście gwiazdki Michelin – restauracje mogą otrzymać od jednej do trzech.

W 2023 r. krakowska restauracja Bottigliera 1881 została pierwszą polską restauracją odznaczoną dwiema gwiazdkami Michelin. Razem z nią po jednej gwiazdce dostały poznańska Muga i warszawska Nuta. Rafał Szymtke, składając gratulacje, zauważył, że wyróżnione restauracje „w naturalny sposób stają się gastronomicznymi ambasadorami Polski”. – Od marca anonimowi inspektorzy Michelin sprawdzali i oceniali polskie restauracje, zwracając uwagę przede wszystkim na jakość dań i sposób ich podania – mówi Jolanta Grus. – Dzięki temu aż 49 polskich restauracji zostało wybranych przez inspektorów Michelin do tego prestiżowego przewodnika. Jest to doskonała okazja do promowania polskiej turystyki pod kątem wspaniałych tradycji kulinarnych, co łączy się z nowym nurtem turystyki miejskiej i kulturowej.

## Mistrzostwa blogerów

Inną znaczącą i bardzo interesującą inicjatywą Polskiej Organizacji Turystycznej są Turystyczne Mistrzostwa Vlogerów i Blogerów. W tym roku odbędzie się już siódma edycja tego wyjątkowego przedsięwzięcia skupiającego kreatywnych vlogerów i blogerów. Głównym celem mistrzostw jest promowanie krajowej turystyki oraz idei zrównoważonego transportu poprzez zaangażowanie influencerów zajmujących się tymi zagadnieniami. Tegoroczny konkurs, do którego przyjmowanie zgłoszeń zakończono 19 kwietnia, jest skierowany do aktywnych twórców zajmujących się tematyką podróżniczą, kulinarną, turystyczną i lifestyle'ową.



**POLSKA ORGANIZACJA TURYSTYCZNA WYDAJE W 12 JĘZYKACH** poświęcone Polsce materiały, które promują walory turystyczne miast i regionów.

W ramach mistrzostw uczestnicy rywalizują ze sobą poprzez publikowanie tekstów, zdjęć i filmów, inspirując Polaków do aktywnego spędzania czasu i poznawania ciekawych miejsc swojego kraju. Jednocześnie ważnym aspektem działań blogerów jest wdrażanie idei zrównoważonego rozwoju poprzez angażowanie swoich czytelników i widzów do stosowania zasad zdrowego trybu życia i ograniczania negatywnego wpływu na środowisko. Warunkiem uczestnictwa jest posiadanie przez influencera minimum 3 tys. obserwujących na dwóch kanałach społecznościowych. Konkurs podzielony jest na dwa etapy. Aby przystąpić do pierwszego, uczestnik musi wypełnić formularz zgłoszeniowy oraz udzielić odpowiedzi na pytanie otwarte: „Dlaczego to właśnie ty powinienesz

zostać uczestnikiem mistrzostw?”. W etapie drugim Polska Organizacja Turystyczna przypisze każdemu z 16 zakwalifikowanych influencerów województwo, które ten będzie reprezentować. To moment, w którym uczestnicy wyruszą w Polskę, aby realizować i publikować swoje konkursowe materiały.

– Poprzednie edycje pokazały, że Turystyczne Mistrzostwa Vlogerów i Blogerów to okazja nie tylko do prezentacji talentu i kreatywności twórców, lecz także do promocji nieodkrytych i czasem zapomnianych zakątków Polski oraz zamieszczania inspiracji dla podróżujących. Jednocześnie blogerzy poprzez własne, unikalne perspektywy pokazali, że nie tylko miejsca są dla nich ważne, lecz także historie i ludzie, którzy za nimi stoją – ocenia Jolanta Grus.

„Turystyka w szerokim znaczeniu swojego pojęcia jest branżą intensywnie reagującą na zmiany i szybko rozwijającą się. Cieszy mnie niezmiernie, że dzięki wspaniałej inicjatywie, zaangażowaniu i pomysłowości influencerów zajmujących się tak bliską mi tematyką możemy promować, a czasem odkrywać na nowo, niezwykle polskie miejsca. Nie mniej ważne przy tej okazji jest też propagowanie wartości ekologicznych oraz upowszechnianie zdrowego stylu życia w duchu zrównoważonego rozwoju i poszanowania środowiska naturalnego. Dwuetapowa formuła konkursu została przygotowana tak, by współgrać z nowoczesną formą przekazu oraz niekonwencjonalnym podejściem do turystyki krajoznawczej” – powiedział prezes Polskiej Organizacji Turystycznej Rafał Szmytko.

## SPONSOR NAGRÓD Ex Libris Galeria Polskiej Książki

Cotygodniowe losowanie nagród za rozwiązanie krzyżówki. Kupon z rozwiązaniem krzyżówki można nadsyłać do 26 kwietnia na adres redakcji: „Kurier Wileński”, Birbinių g. 4A, LT-02121 Wilno, lub pocztą elektroniczną: reklama@kuriervilenski.lt. Wyniki zamieścimy 4 maja.

## ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z 6 KWIETNIA

**POZIOMO:** FRETKA, WSZYWKA, ALERGEN, DEKAN, UBÓSTWO, WERSJA, SARKAZM, FINAŁ, KOSINIĄK, ATOL, POBYT, REDUTA, AKCJUM, WPADKA, OTOCZAK, AWIACJA, CZARA, PENSJA, CYNOBER, KAJMAK, KALAREPA, KINO, URANIA, PESYMIŚTA, PAMEŁA, CISZA, MARGINES, WALERIANA, TOST, SZAL, PROSTA, GOTT, SIŁA, TEAM, RYZA, DRATWA

**PIONOWO:** RADEŁKO, PĄTYK, PARAGON, SELER, OBJAW, NAJEM, TEKSASY, DIPOL, SEMESTR, KRAJ, ITAKA, BADYLARZ, JĄGNA, KĄCPER, MARIASZ, FILC, JEREMI, GALIA, WNUŚIA, JOAN, SKIN, BANKRUT, SKAUT, NAPAD, CZWÓRA, EMOCJA, RĄCE, SKŁAD, CZAJKA, ISTOTA, ŚWITA, TUSZA, MINUS, OSET, WZLOT, ARMANI, ZESTAW, RADOM, ŁALKA, KOALA, TAMA

## HASŁO: TRZYDZIEŚCI SREBRNIKÓW

Wśród Czytelników, którzy nadstali prawidłowe rozwiązanie krzyżówki wielkanocnej, została rozlosowana nagroda książkowa, którą ufundowało wydawnictwo Ex Libris.

ZWYCIĘZCĄ ZOSTAŁ

**ANTONI JANKOWSKI**  
(Soleczniki)

Nagrody prosimy odebrać w redakcji do 26 kwietnia.

Uwaga, osoby przysyłające rozwiązanie krzyżówek prosimy o podanie imienia, nazwiska, adresu, a także w miarę możliwości numeru telefonu. W losowaniu nagród za rozwiązanie krzyżówki nie mogą uczestniczyć pracownicy redakcji ani członkowie ich rodzin.

UŁOŻYŁ **Roman Głowacki**

Bohaterka „Zemsty” Fredry		Rodzaj napoju alkoholowego		Koń biegnący obok wozu		Koniec koalicji		Sofa, stół lub tapczan		Metal w rudach uranu							
Choroba gardła				Pasza z cukrowni		Ludwik Jerzy ..., d. polski satyryk											
W nim rodzinne zdjęcia		7		Kasowe na pocztce		14				15							
Synonim gwary						Melisa lub mięta		... L. Jackson, aktor		Człowiek dzungli							
Święty kielich Jezusa		18		Po sutym posiłku													
				Materiał ubraniowy		5		12									
Używana do golenia		Spencer, czyli Lady Di		Strzał z 11 m w futbolu		Wilk - wadera, jeleń - ?		Ostrze do obróbki metalu		Wielna na swetry							
		6				Wśród tkanin				Hitlerowski obóz jeniecki							
Nie uznaje kompromisów		Ciemna czerwień		Wciela się w role innych		Wśród jabłoni											
Pompa - serce, filtr - ?																	
Wody - w usta								Ciężki but punka		3							
						100 - senat, 460 - ?		Główny posiłek dnia		... De Palma, reżyser							
Rodzaj modnych okularów						16		Viktor, węgierski premier		Leży na nich ranny							
Biały kruk w kolekcji		Jeździ pod ulicami miasta		Wąski grzbiet górski		Zakaz importu Pierwiastek, N											
								Ukochana Tristana		Samo- chód na zamów- wienie							
		10								Strumień płynącej wody							
Pot. o gramofonie		Sztynne pudełeczko		Miotła Harrego Pottera													
Małe zdjęcie		Część pnia		Czynnik powodujący nerwice		Kończy się kropką											
										4							
Podłość, świnstwo								Stevie, wokalista soulowy		Karin, dawna piosen- karka							
		2		Dodatek do sałatek		Stary król sawanny		11		Dodaje smaku potrawie							
				8		Kminowy trunek											
Popular- ne imię psa		Cyklon na Kubie						Część łupu, zdobyczy		Diana z amerykańskiej estrady							
Kraina hist. na Ukrainie		Wnęka w fasadzie budynku				Pokracz- ny powóz				17							
Dawny stop na grzejniki		Niejeden na porębie		13		Cichy szmer, szum		Anonim pisany do władz									
		1						9		Grała Marusię Ogoniok							
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18



Projekt **Witaj, świecie muzyki!**  
PAŁAC BALIŃSKICH W JASZUNACH

godz. 11.00 KONCERTY EDUKACYJNE (wstęp wolny)

**7 maja - „Muzyka dla wszystkich”**  
REMIGIJUS RANČYS (muzyk, kompozytor, pedagog)

**14 maja - „Rozcinacz, lub jak to wykonane?”**  
KWARTET ČIURLIONISA

Jonas Tankevičius (I skrzypce), Darius Dikšaitis (II skrzypce),  
Gediminas Dačinskas (altówka), Elena Daunytė (wolonczela)

**21 maja - „Świat muzyki oboju”**  
ZESPÓŁ MUSICA HUMANA

Dyrygent i kierownik artystyczny Robertas Beinaris.

**28 maja - „Gdy brzmia bębny”**  
VYTAUTAS ŠVAŽAS (perkusja) i GEDIMINAS MAČIULSKIS (perkusja)

W dniach koncertów odbędą się również zajęcia edukacyjne:

godz. 10.00 i 12.00 - historia Pałacu Balińskich (wstęp wolny)

godz. 10.00 - warsztaty pieczenia tłuczeńców (pierników) jaszunskich (Cena 5C)

Ilość miejsc ograniczona.  
Wymagana jest wstępna rejestracja  
pod nr. tel.: 370 38 51980

Organizator:



Partner:



Projekt finansowany przez:



LIETUVOS  
KULTŪROS  
TARYBA



Impreza będzie  
filmowana i  
fotografowana  
2024 r.